

8 MARCA



Z okazji Święta Kobiet
wszystkim koleżankom
— współtowarzyszkom pracy
najserdeczniejsze życzenia
składa Redakcja „GŁOSU“

Przewodniczący DKP Herbert Mies w Hucie im. Lenina

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka przebywał w Polsce Herbert Mies — przewodniczący Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) z towarzyszącym mu członkiem partii. W drugim dniu swojej wizyty tj. 23 bm. przywódcą zachodniemieckich komunistów, przybył do Krakowa. Przed południem gości z NRF zwiedzili Hucę im. Lenina. Towarzyszyli im sekretarz KC PZPR Wincenty Kraśko i I sekretarz KW PZPR — Józef Klasa. Gości powitali: dyrektor naczelny huty — dr inż. Czesław Drożdż i I sekretarz KF PZPR HiL — Józef Nowotny. Herbert Mies i towarzyszące mu osoby zostały zapoznane z osiągnięciami produkcyjnymi kombinatu i dzia-

łalnością organizacji partyjnej wśród załogi a następnie obejrzeli Wielkie Piec i Walcownię Zimną Blach. Po wizycie w hucie delegacja zachodniemieckich komunistów złożyła kwiaty pod pomnikiem Lenina. Goście wpisali do księgi pamiątkowej HiL następujące słowa: „Jesteśmy pod głębokim wrażeniem osiągnięć Huty im. Lenina. Jesteśmy pod wrażeniem przyjaźni okazywanej nam przez robotników i komunistów tego zakładu. Wracając do naszego kraju zapewniamy Was o naszej solidarności klasowej. Działajcie w ten sposób dalej. Życzymy Wam całego pasma sukcesów. Jesteśmy dumni z Waszych osiągnięć”. RD

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 9 (1737) Rok XXV

2-8. III. 1974

Cena 50 gr

W dniu 6 marca władze partyjne Komitetu Fabrycznego PZPR składają będą na plenarnym posiedzeniu sprawozdanie za okres minionego roku. Przedłożone materiały opracowane przez egzekutywę KF, przekonsultowane w poszczególnych komisjach oraz dyskusja na plenarnym posiedzeniu powinny pomóc usprawnić pracę hutniczej organizacji partyjnej.

Główną troską ostatniego okresu było umacnianie i rozbudowa szeregów partyjnych. Dlatego też przy przyjmowaniu kandydatów szczególną uwagę zwracano na kryteria ideowo-polityczne i etyczne-moralne.

Całokształt prac Komitetu Fabrycznego w omawianym okresie wynikał z przyjętego na XI Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, programu działania. Uwzględnione zostały także zagadnienia jakie wynikły na I Krajowej Konferencji Partyjnej.

W omawianym okresie do partii przyjęto 364 kandydatów. Stan organizacji na koniec 1973 wynosił 7.307 członków i 466 kandydatów. W 1973 roku za łamanie podstawo-

Przed obradami plenum KF PZPR

Na półmetku

wych norm dyscypliny partyjnej wydalono z partii 31 członków.

W okresie od ostatniej konferencji sprawozdawczo-wyborczej organizacja fabryczna PZPR zajmowała się szeregiem węzłowych problemów związanych z działalnością tego największego w Polsce zakładu przemysłowego, takimi jak: zabezpieczenie realizacji kluczowych inwestycji i dozbajania HiL (z udziałem Sekretariatu KW i Ministra Przemysłu Ciężkiego), zainicjowanie perspektywicznego programu rozwoju huty do 1990, oceną gospodarki materiałowej z jednoczesnym opracowaniem programu dalszego jej usprawnienia, itp. Ponadto dokonano kompleksowej oceny pracy partyjnej i wyników gospodarczych Zakładu Stalowniczego, oceniono kształtowanie się podstawowych wskaźników pracy i pracy oraz do-

konano analizy pracy poszczególnych jednostek produkcyjnych HiL. Organizacja fabryczna PZPR zajmowała się również oceną społecznych przeglądów dotyczących zagadnień postępu technicznego i wynalazczości pracowniczej, podejmując wnioski odnośnie usprawnienia trybu rozpatrywania projektów racjonalizatorskich. Oceniono także przebieg realizacji programu działania na rzecz poprawy gospo-

NWA HUTA GODNIE UCZCIŁA 56 ROCZNICE
ARMII RADZIECKIEJ

Spotkanie w Klubie Przyjaźni

Z okazji 56 rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbyło się w sobotę w Klubie Przyjaźni w Nowej Hucie uroczyste spotkanie aktywu TPPR dzielnicy i kombinatu z pracownikami Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie oraz przedstawicielami Północnej Grupy Wojsk Radzieckich.

Udział w spotkaniu wzięli m. in.: konsul ZSRR Lew Wachramiejew, oficerowie radzieccy na czele z płk K. A. Pozniakiem, członkowie sekretariatu KD PZPR w Nowej Hucie na czele z I sekretarzem Antonim Mroczką, sekretarz KF PZPR HiL Józef Wegiel. Obecni też byli przedstawiciele władz miasta na czele z wiceprezydentem Krakowa Julianem Jaworskim, przedstawiciele organizacji Zbawodowskiej, aktywu TPPR.

Kombatanci Huty im. Lenina, w gronie których znajduje się 18 b. żołnierzy Armii Czerwonej oraz partyzantów oddziałów radzieckich zorganizowali w ramach obchodów w tygodniu „Święta Armii Radzieckiej” szereg uroczystości dla przy-

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet — naszym Towarzyszkom Pracy — najlepsze życzenia zdrowia i szczęścia, zadowolenia i sukcesów w pracy zawodowej i w działalności społecznej, wielu pięknych i słonecznych dni wśród swych najbliższych

KIEROWNICZY
KOLEKTYW HUTY
IM. LENINA

darki, porządku i dyscypliny w hucie.

W każdym kwartale egzekutywa KF dokonywała oceny załatwiania skarg i wniosków, a Sekretariat KF rozpatrzył 300 zażaleń ustnych i pisemnych.

Oto tylko niektóre ze spraw, jakimi zajmowała się organizacja partyjna w Hucie im. Lenina. Listą problemów, które podejmuje ona do rozpatrzenia, jest spora, a w ich rozwiązywanie zaangażowane są komisje problemowe KF, organizacje zakładowe i wydzielone PZPR, cała rzesza członków partii w kombinacie. Działalności partii w HiL poświęcimy następnym numer „Głosu”.

W „Dniu Armii Radzieckiej” — 23 lutego br. podejmowaliśmy w Klubie ZBoWiD HiL przedstawicieli Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej ppłk Michała D. KONOCZKINA i ppłk Konstantina A. POZNIAKA.

24 lutego br. święto Armii Radzieckiej obchodzili w Klubie ZBoWiD HiL spadochroniarze, którzy zwiedzili Muzeum i wysłuchali wspomnień uczestników walk w czasie okupacji.

Centralna impreza dla uczczenia 56 rocznicy powstania Armii Radzieckiej — „UROCZYSTY KONCERT” w wykonaniu zespołów artystycznych ZDK HiL odbyła się w dniu 22 bm.

25 i 26 lutego br. odbyły się spotkania w Klubie ze studentami Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Na zakończenie zorganizowano także szereg ciekawych imprez. (jb)

Są wolne miejsca na wczasach leczniczych

Do różnych miejscowości uzdrowiskowych mogą wyjechać w marcu na 21-dniowe wczasy lecznicze pracownicy huty, a także członkowie rodzin i ich dzieci.

Ośrodek Usług Socjalnych dysponuje bowiem właśnie na marzec dużą liczbą wolnych miejsc m. in. w Cieclocinku, w którym jak wiadomo można

leczyć zarówno schorzenia dróg oddechowych, układu krążenia, reumatyczne, jak i nerwicowe.

Z wczasów leczniczych mogą skorzystać pracownicy pozostający pod stałą opieką lekarską — na podstawie wniosku o leczenie, lub też pracownicy którzy za 21-dniowe wczasy uregulują opłatę o 50 procent wyższą niż za wczasy 14-dniowe.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w pok. nr 20 ośrodka (bud. S parter, bl. B) lub telefonicznie: 32-15 i 43-03.

Kto wylosował nagrody w konkursie „Głosu”?

Po komisyjnym losowaniu nagród w konkursie noworocznym „Głosu”, którego rozwiązanie brzmiało: „LWP — siła zbrojna narodu, wierna straż naszych granic i budownictwa socjalizmu” — okazało się, że szczęśliwymi zdobywcami nagród zostali:

1. Zygunt Litwiński — Nowa Huta, os. Centrum C, bl. 3 m. 22 (radio tranzystorowe).
2. Barbara Zebracka — Stalowa Wola, ul. Metalowców 15 c m. 27 (zegarek na rękę).
3. Kazimierz Owczarek — Kraków, ul. Modrzewskiego 7 a m. 3 (walizka podróżna).
4. Anna Szymańska — Nowa Huta, os. Centrum C, bl. 3 m. 17 (elektryczny młynek do kawy).
5. Elżbieta Piechowicz — Nowa Huta, Centrum A, bl. 2 m. 53 (narzuta na tapczan).
- 6-10. Anna Skrzynecka — Nowa Huta, Wzgórza Krzeszawickie 6/5; Kazimierz Kraj, Kraków, ul. Jaremy 14/51; Władysław Nosal, Nowa Huta, os. Góralski 5/65; Wojciech Mitka, Nowa Huta, os. Stalowe 5/12; Mirosław Brzeziński, Nowa Huta, os. Willowe 36/30 — bony towarowe po 100 zł.

Nagrody można odbierać w naszej Redakcji (Huta im. Lenina, bud. „S”, pok. 114) w godz. od 10 do 15 — od 15 marca br.

Kobieta jest tak jak kwiat, jak promień słońca — pisali kiedyś poeci lecz pozycję czytując się od wielkiego święta, dniem powszednim rzadziej raczej proza!

Piękna, słaba płeć — powtarza z rozrzuconiem starszy pan oglądając się parą zgrabnych nóg i zafascynowany tym widokiem nie dostrzega ogromnej siatki z zakupami, którą dźwiga wdzięczna, uroczą istotą! Słaba płeć — i setki kilogramów różnych produktów przenoszonych ze sklepu do domu, praca na dwa etaty, bo trzeba policzyć i ten domowy; dzienny rozkład zajęć obliczony co do minuty i permanentny brak czasu. Nieliczne wolne chwile pożerają koleżki w sklepach i źle zorganizowana komunikacja, wadliwie funkcjonujący system usług oraz szereg innych dolegliwości dnia codziennego, które godzą przede wszystkim w kobiety.

Współczesna kobieta, jak wynika ze statystyk, sypia znacznie krócej od mężczyzny, z reguły nie ma czasu na krótki wypoczynek po zakończeniu pracy zawodowej, nie wiele minut może poświęcić na oglądanie telewizji, z konieczności trzyma się z daleka od spraw kultury. Czytelnictwo książek jest znacznie niższe u kobiet, niż wśród mężczyzn. Kobiety — za wyjątkiem młodych i niezamężnych dziewcząt — mniej uczęszczają do kawiarni, kin i teatrów. Nie mają czasu. Pracują, niekiedy nadmiernie, bo każdy grosz się przydaje.

Zresztą średnia zarobków kobiet, nawet na wyższych stano-

wiskach, jest niższa od przeciętnego uposażenia mężczyzn, choć w wielu, bardzo wielu przypadkach praca kobiet jest oceniana bardzo wysoko. Są dokładne, systematyczne i z istic kobiecą pedanterią potrafią dbać o swój warsztat pracy. Niezrównane są na przykład kobiety

opinie

Słaba płeć?

przy zajęciach wymagających dużej precyzji i dokładności. Badania prowadzone w zakładach produkujących sprzęt elektroniczny wykazały, że znacznie większą ilość braków należy przypisać mężczyznom, niż ich koleżankom po fachu. Są one ponadto odporniejsze nerwowo wbrew obiegowym zdaniom o hysterii kobiet i znacznie zdrowsze od płci mocnej.

To — prawda, że kobiety w mniejszym stopniu, niż mężczyźni angażują się w pracę społeczną — usprawiedliwia je generationalnie brak czasu i zajęcia domowe, lecz jednocześnie znacznie rzadziej popadają kobiety w

jakikolwiek konflikty z prawem i w sporadycznych przypadkach uczestniczą w machinacjach na szkodę zakładów pracy.

Kobieta jest jak kwiat — stwierdza marząco niejedną z panów rozpartych wygodnie w tramwaju, podczas, gdy ów „kwiat” stoi tuż obok niego uginając się pod ciężarem wielkich zakupów. Znacznie łatwiej być dżentelmenem i pełnym kurtuazji raz w roku, przy okazji Święta Kobiet, niż na co dzień — w tramwaju, w pracy i w domu.

„Kwiat” — dla mojego kwiatuśka — komunikuje słodki męzys w dniu 8 — Marca, któremu z tej okazji po raz pierwszy zdarzyło się przyjść do domu przed godziną dziesiątą wieczór i w stanie jakiejś takiej trzeźwości. Owym kwiatkiem, który wystął w długiej kolejce, usiłuje odkupić wszystkie winy i grzeszki, odzyskać łaski zgębnionej połowicy. Można by przypuszczać, że Święto Kobiet jest nie tyle dniem poświęconym kobietom, co kilkunastogodzinną pokutą mężczyzny, która poprawia im dobre samopoczucie, sprzyja trawieniu i pozwala z czystym sumieniem zapomnieć o wszystkich winach i wybrzykach.

Nie jest kwiatem kobieta, a jeżeli nawet jest, to kwiat ten dawno przestał być rośliną chronioną i współczesność wcale go nie oszczędza. Pamiętajcie o tym panowie, nie tylko w dniu 8 Marca, lecz przez rok cały. Pamiętajcie, choćby w swoim własnym, męskim, egoistycznym interesie — bowiem kobiety potrafią być wdzięczne!!!

(JUR)

Problem TYGODNIA

8 marca — Międzynarodowy Dzień Kobiet. W tym dniu na całym świecie składamy hołd naszym towarzyszkom życia i pracy. Wyrażamy swą serdeczną wdzięczność i składamy najlepsze życzenia tym, które na swych barkach dźwigają jakże trudne i odpowiedzialne zadania, związane z wychowaniem dzieci, — które darzą nas ciepłem i tkliwością, tak potrzebnymi w niełatwym jęszce życia naszych rodzin. Oprócz spełniania tych najważniejszych dla kobiety, tak absorbujących obowiązków, ogromna i stale wzrastająca ilość kobiet podejmuje pracę zawodową, dorównując w niej a często przewyższając swych towarzyszy pracy.

Kobiety — Polki od wielu dziesiątków lat z honorem spełniają swe zadania w wychowaniu młodych pokoleń i w pracy dla Polski. Szczególnie wielki jest udział naszych kobiet w dziele budowy Polski socjalistycznej oraz wychowaniu naszych dzieci i młodzieży na prawych obywateli swej Ojczyzny.

W wynikach i dalszym rozwoju huty mają ogromny udział nasze koleżanki. Z pełnym poświęceniem i oddaniem prawie 6 tysięcy kobiet wykonuje swą codzienną pracę zawodową w hucie — na niełatwych nieraz stanowiskach — aby potem, nie bardzo bacząc na zmęczenie — troskliwie i z pełnym samozaparciem zająć się domem i życiem rodzinnym. Mimo tych rozlicznych prac, wiele kobiet potrafi znaleźć czas i siły na bezinteresowną działalność w organizacjach społecznych. Dlatego w tym numerze „Głosu” szereg materiałów dedykujemy kobietom — wspaniałym towarzyszkom codziennej pracy i życia.



ANNA MAJEWSKA — mistrz w wykańczalni P-60, sekretarz organizacyjny KZ PZPR

„Kierownictwo gospodarcze i polityczne HiL musi częściej rozmawiać tak z partyjnymi jak i bezpartyjnymi członkami załogi”.



to ludzie z kilkunastoletnim stażem, przywiązani do swego miejsca pracy. Podobnie i w organizacji partyjnej są ci, którzy wiedzą doskonale, jakie zadania rozwiązuje partia i związali się z nią na dobre i na złe.

Walcowniach pracuje sporo kobiet, bo aż 94. Niewiele z nich jest członkami partii, choć wiele zastępuje na to: są to i solidne pracownice i związane bardzo z naszym zakładem. Ale nie zapominajmy, że pracują one na dwu etatach: w zakładzie i w domu. A przecież praca w organizacji partyjnej wymaga dodatkowego wysiłku i czasu.

Wiele w ostatnim czasie uczyniono aby wyrównać różnice pomiędzy płacami mężczyzn a kobiet. Choć kobiety pracują na stanowiskach „męskich” i wywiązują się świetnie ze swoich obowiązków, to jednak w dalszym ciągu tkwią u przedstawicieli płci „brzydkiej” przekonania o mniejszej ich przydatności, co zwiastuje wyższe stawki za pracę w niższych poborach.

W zakresie poprawy klimatu zrobiono w naszym wydziale sporo, ale nie zostały zabezpieczone jeszcze właściwie suwnice podtopowe, które w większości obsługiwane są przez kobiety.

Musimy częściej mówić o tych trudnościach, dobić się o ich usuwanie, bo pracownicy naszego wydziału zażyli na to, by szybciej poprawiały się ich warunki pracy i płacy.

Chciałabym przy okazji naszego Święta Kobiet złożyć naszym hutniczkom, które wykonują trudną pracę, wychowują dzieci, prowadzą domy — wiele wytrwałości, zdrowia i radości w tej codziennej pracy.

W tym samym artykule „W związku z artykułem zamieszczonym w nr 5/893 GNH wiadomiam, że: maszynista kolejowy TADEUSZ IWANOWICZ, który objął pracę w stanie nietrzeźwym i spowodował wypadek kolejowy w dniu 30 stycznia br. został zwolniony z pracy w trybie natychmiastowym.

starszy ustawiacz STANISŁAW SROKA, który w dniu 12 stycznia usunął z toru przed toczącym się taborem pijanego MIECZYSLAWA WITKA, ratując mu w ten sposób życie, został wyróżniony nagrodą pieniężną.

Walcownie Wstępne są jednym z najstarszych wydziałów produkcji podstawowej i w związku z tym — pomimo prac modernizacyjnych i rekonstrukcyjnych — warunki pracy na większości stanowisk są niełatwe. Mimo tego załoga zgniatacza i walcowni ciągle kesów z roku na rok zwiększa produkcję, przekraczając zadania planowe. Równolegle następuje sukcesywna poprawa wyników ekonomicznych i dlatego pracę załogi P-60 na przestrzeni ostatnich lat egzekutywa oceniła pozytywnie.

Równie ważną jest wyraźna poprawa stanu bhp a szczególnie znaczny spadek ilości wypadków przy pracy w 1973 roku. Egzekutywa podkreśliła poważne osiągnięcia w zakresie poprawy warunków socjalnych załogi, uzyskane w ostatnich latach przy pomocy kierownictwa huty. Dzięki temu „ulżono” wydatnie pracownikom na wielu stanowiskach pracy. Pomimo tych sukcesów sytuacja wydziału nie jest łatwa, we względu na dalszy wzrost zadań produkcyjnych, fluktuację załogi (zwłaszcza młodych pracowników)

W tym samym artykule „W związku z artykułem zamieszczonym w nr 5/893 GNH wiadomiam, że: maszynista kolejowy TADEUSZ IWANOWICZ, który objął pracę w stanie nietrzeźwym i spowodował wypadek kolejowy w dniu 30 stycznia br. został zwolniony z pracy w trybie natychmiastowym.

starszy ustawiacz STANISŁAW SROKA, który w dniu 12 stycznia usunął z toru przed toczącym się taborem pijanego MIECZYSLAWA WITKA, ratując mu w ten sposób życie, został wyróżniony nagrodą pieniężną.

Takie załatwienie obu spraw wydaje się najzwyklejsze i w pełni zgodne ze społecznym odczuciem sprawiedliwości. (jd)

W tym samym artykule „W związku z artykułem zamieszczonym w nr 5/893 GNH wiadomiam, że: maszynista kolejowy TADEUSZ IWANOWICZ, który objął pracę w stanie nietrzeźwym i spowodował wypadek kolejowy w dniu 30 stycznia br. został zwolniony z pracy w trybie natychmiastowym.

starszy ustawiacz STANISŁAW SROKA, który w dniu 12 stycznia usunął z toru przed toczącym się taborem pijanego MIECZYSLAWA WITKA, ratując mu w ten sposób życie, został wyróżniony nagrodą pieniężną.

Takie załatwienie obu spraw wydaje się najzwyklejsze i w pełni zgodne ze społecznym odczuciem sprawiedliwości. (jd)

W tym samym artykule „W związku z artykułem zamieszczonym w nr 5/893 GNH wiadomiam, że: maszynista kolejowy TADEUSZ IWANOWICZ, który objął pracę w stanie nietrzeźwym i spowodował wypadek kolejowy w dniu 30 stycznia br. został zwolniony z pracy w trybie natychmiastowym.

starszy ustawiacz STANISŁAW SROKA, który w dniu 12 stycznia usunął z toru przed toczącym się taborem pijanego MIECZYSLAWA WITKA, ratując mu w ten sposób życie, został wyróżniony nagrodą pieniężną.

Z obrad egzekutywy KF

◆ Ocena P-60 ◆ Stan bhp w HiL

— przy dotychczasowym potencjale maszyn i urządzeń. Ta sytuacja wymaga spełnienia przez organizację partyjną P-60 swej kierowniczej roli w jeszcze lepszej, pełniejszej formie. Działalność ta musi mieć charakter ofensywny, mobilizujący załogę do przewyżczenia trudności i realizacji napiętych zadań. Równocześnie aktywniejsze musi podejmować szeroką dyskusję z załogą, wyjaśniając i tłumacząc wątpliwości, które nieraz ujemnie wpływają na wyniki pracy. Przygotowanie wydziału i załogi do zadań oczekujących w latach następnych, w związku z rozwojem huty, wymaga działania organizacji partyjnej szerokim frontem, wspólnie z kierownictwem administracyjnym i organizacją związkową i młodzieżową. W oparciu o przed-

SM „Hutnik” na 30-lecie Polski Ludowej

■ Place zabaw dla dzieci ■ Porządkowanie terenów zielonych

Wiele jest jeszcze do zrobienia na terenach osiedli spółdzielczych rosnących jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Odczuwa się tu ciągle niedosyt zieleni, terenów rekreacyjnych. W ubiegłym roku sporo w tej mierze zrobiono w rejonie osiedli mistrzejewickich przy udziale samych mieszkańców i zakładów pracy, które włączyły się do budowy parku.

darczy Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” i jej zakładów, podjął decyzję, by zwiększyć próżność Zakładu Budowlano-Remontowego i Zakładu Zieleni o jeden milion złotych. Zakłady te przyjęły dodatkowe roboty, w ramach których dodatkowo uporządkują 2 ha terenów zielonych, wyposażą osiedla w ławki, place zabaw i plac zabaw dla dzieci. Zamierza się również zorganizować spółdzielczy czyn społeczny, określony na około 5 tysięcy godzin.

Nowy regulamin PKZP

Jakie istotne zmiany wprowadził nowy regulamin w działalności naszej Kasy? A więc członkowie Kasy mogą wycofać potrzebne kwoty ze swoich wkładów, ale tylko wówczas, jeżeli stan ich wkładów wynosi co najmniej półtoramiesięczny zarobek. Ponadto mogą podjąć tylko tę część wkładów, która przekracza wysokość ich jednomiesięcznego zarobku.

Maksymalna wysokość pożyczek na cele bieżące nie może przekraczać sumy jednomiesięcznego zarobku (przy emerytach i rencistach — jednomiesięcznej emerytury lub renty) plus trzykrotnej kwoty wkładów członka pracującego lub jednokrotnej kwoty wkładów emeryta, albo rencisty.

Na cele mieszkaniowe można otrzymać wyższą pożyczkę. Przyjmuje się za podstawę pięciokrotną wysokość kwoty wkładów pracującego lub dwukrotną — w odniesieniu do emerytów i rencistów. Pożyczek udziela się w dalszym ciągu na okres nie dłuższy niż 24 miesiące, a przy pożyczkach mieszkaniowych — na 36 miesięcy. Nowy regulamin ustala górną granicę pożyczek na 25.000 zł. W każdym przypadku pożyczki są nieoprocenowane.

W udzielaniu zapomóg pośmiertnych obowiązują dotychczasowe zasady, z pewnymi tylko zmianami. Mianowicie uprawnienie do otrzymywania zapomóg pośmiertnych i innych świadczeń z funduszu „D” mają tylko członkowie PKZP. Te osoby jednak, które do dnia 31. I. 1974 r. uzyskały to uprawnienie, nie będą członkami PKZP, zachowują je jednak nadal. Zapomóg będą otrzymywać obecnie członkowie także w razie śmierci przybranych rodziców, którzy ich wychowali.

Za osoby pozostające na utrzymaniu członka Kasy regulamin uważa obecnie członków rodziny razem z nim mieszkających i prowadzących wspólne gospodarstwo domowe, których dochód na osobę nie przekracza 800 zł (dotychczas 700 zł). W szczególności uzasadnionych przypadkach Zarząd Kasy może podnieść tę granicę do 1000 zł.

12 zł dla wszystkich członków Kasy, w tym również dla emerytów i rencistów. Emeryci i renciści otrzymują bowiem z Kasy świadczenia równe, a nawet wyższe, niż członkowie pracujący, niezależnie od szczególnej pomocy z Rady Kombinatu. Chodzi tu przy tym o kwotę b. nieznaczna, podwyższając składki wyniesie bowiem 6 zł mies. A równocześnie ta nieznaczna podwyżka zostanie wyrównana prawie w pełni w postaci sumy przydzielonej przez Zarząd PKZP na zapomogi dla emerytów i rencistów.

Zgodnie wreszcie z nowym regulaminem z kwoty zapomogi pośmiertnej będzie potrącana część zadłużenia zmarłego członka, nie znajdującą pokrycia w jego wkładzie członkowskim.

Tekst regulaminu PKZP wraz z załącznikiem i wprowadzającą go uchwałą nr 2 Walnego Zebrania Delegatów z dnia 30. I. 1974 r. znajduje się w Radzie Kombinatu i radach zakładowych, w Kole Emerytów i Rencistów, w Zespole Księgowości PKZP oraz zarządach oddziałów Kasy. Tam zainteresowani mogą się z nimi zapoznać i uzyskać dalsze informacje.

Zwraca się uwagę, że dotychczasowe zasady i warunki przyznawania zapomóg pośmiertnych stosowane będą do dnia 30. IV. 1974 r. w odniesieniu do osób, które uzyskały prawo do tych zapomóg do dnia 31. I. 74 r. Uchwałą nr 2 zostały bowiem z tym dniem wypowiedziane umowy ubezpieczenia, zawarte przez naszą Kasę.

Z dniem 1 maja 1974 r. będą obowiązywały wyłącznie zasady i warunki przyznawania zapomóg pośmiertnych oraz innych świadczeń, ustalone w załączniku do nowego regulaminu naszej Kasy.

Sytuacja, warunki, potrzeby i wyniki działalności Kasy są analizowane z dużą troską przez Prezydium Rady Zakładowej Kombinatu, które przywiązuje do tych zagadnień dużą wagę. W miarę potrzeby udziela ono pomocy i poparcia w pracach Zarządu Kasy. Prezydium wzięło także czynny udział w przygotowaniu regulaminu, zwracając uwagę, aby zabezpieczył on w maksymalnym stopniu życiowe potrzeby załogi huty. (S.B.)

Śladem naszej krytyki

W tym samym artykule „W związku z artykułem zamieszczonym w nr 5/893 GNH wiadomiam, że: maszynista kolejowy TADEUSZ IWANOWICZ, który objął pracę w stanie nietrzeźwym i spowodował wypadek kolejowy w dniu 30 stycznia br. został zwolniony z pracy w trybie natychmiastowym.

starszy ustawiacz STANISŁAW SROKA, który w dniu 12 stycznia usunął z toru przed toczącym się taborem pijanego MIECZYSLAWA WITKA, ratując mu w ten sposób życie, został wyróżniony nagrodą pieniężną.

Takie załatwienie obu spraw wydaje się najzwyklejsze i w pełni zgodne ze społecznym odczuciem sprawiedliwości. (jd)

W tym samym artykule „W związku z artykułem zamieszczonym w nr 5/893 GNH wiadomiam, że: maszynista kolejowy TADEUSZ IWANOWICZ, który objął pracę w stanie nietrzeźwym i spowodował wypadek kolejowy w dniu 30 stycznia br. został zwolniony z pracy w trybie natychmiastowym.

starszy ustawiacz STANISŁAW SROKA, który w dniu 12 stycznia usunął z toru przed toczącym się taborem pijanego MIECZYSLAWA WITKA, ratując mu w ten sposób życie, został wyróżniony nagrodą pieniężną.

Takie załatwienie obu spraw wydaje się najzwyklejsze i w pełni zgodne ze społecznym odczuciem sprawiedliwości. (jd)

W tym samym artykule „W związku z artykułem zamieszczonym w nr 5/893 GNH wiadomiam, że: maszynista kolejowy TADEUSZ IWANOWICZ, który objął pracę w stanie nietrzeźwym i spowodował wypadek kolejowy w dniu 30 stycznia br. został zwolniony z pracy w trybie natychmiastowym.

starszy ustawiacz STANISŁAW SROKA, który w dniu 12 stycznia usunął z toru przed toczącym się taborem pijanego MIECZYSLAWA WITKA, ratując mu w ten sposób życie, został wyróżniony nagrodą pieniężną.

15-lecie Samorządu Robotniczego

Z Sosnowca do Nowej Huty



Dwadzieścia pięć lat temu, Władysław Banach zaczął pierwszą swą pracę w Sosnowieckiej Fabryce Armatur. Tutaj też poznawał specyfikę zawodu modelarza. Potem była służba wojskowa. Bezpośrednio po jej odbyciu, wiedziany chęcią poznania wielkiej budowy trafił do Nowej Huty. Nowa Huta była wówczas modna... i atrakcyjna. Zgłosił się do zakładu, którego przysły rozmach zwiastowały rozległe tereny wykopów i pierwsze konstrukcje.

W międzyczasie założył rodzinę, otrzymali oczekiwane własne mieszkanie. Wolnego czasu było coraz mniej. Praca, nauka wieczorami, dom, córka Ala... Ale bakcył społecznego działania zaszczepiony we wczesnej młodości nie pozwalał na zwolnienie tempa życia. W 1965 roku Władysław Banach powiększa szereg samorządu robotniczego. W tamtych latach również jednym z najważniejszych zagadnień w życiu Rady Robotniczej była gospodarka materiałowa. Przytępiliśmy — mówi — do kompletowania narzędzi pracy, porządkowania magazynów, analizowania gospodarki zapasami...

Problemy te nadal go żywo interesują, poświęca im wiele czasu jako sekretarz Rady Wydziałowej W-1 i członek Plenum RR. Ponadto wchodzi również w skład Komisji Organizacyjno - Instrukcyjnej przy Radzie Huty. Swoim doświadczeniem zdobytym poprzez długoletnią działalność w organizacjach młodzieżowych a następnie w samorządzie robotniczym, służy więc także młodszymi kolegom. (R)

NOWE BPS

W Wydziale Aglomerowni HiL kilka nowych brygad zostało uhonorowanych tytułem Brygad Pracy Socjalistycznej. Są to znane z bardzo dobrej pracy i z ofiarnej realizacji zobowiązań oraz czynów społecznych zespoły: Edwarda Borysiewicza, Ignacego Mularczyka, Stanisława Sudefa, Stefana Gołąbka i Mariana Taborka. Zdobyły one brązowe odznaki RPS i otrzymały dyplomy. (jd)

Prawie wszystko o Ewie...

Liczba ludności w naszej dzielnicy przekroczyła już 185 tysięcy. W tej statystyce, nadal mężczyźni stanowią zdecydowaną większość. Pań jest mniej — 87 tysięcy. Nic więc dziwnego, że nowohucianki nigdy nie miały i nie mają problemu z zamążpójściem. Natomiast w gorszej sytuacji są panowie. Rozglądają się więc za dziewczynami w innych dzielnicach Krakowa, i w pobliskich wioskach.

Nowohuckie Ewy wykazują coraz większą prężność zawodową. Ponad 27 tysięcy kobiet pracuje w zakładach dzielnicy. Jeśli pominiemy sprawy „przemysłowej migracji” pomiędzy dzielnicami (jest ona wielostronna), a uwzględnimy wiek szkolny dziewcząt, to przypuszczalnie co druga mieszkanka Nowej Huty pracuje zawodowo. Zajmując się jednocześnie gospodarstwem domowym, dodajmy, skutecznie podsycając to domowe ognisko.

Nasze Ewy opanowały jeśli nie wszystkie, to prawie wszystkie specjalności. Spotykamy je na suwnicach, przy pakowaniu i sortowaniu blachy, na budowach, za sklepową ladą, w szkole, przedszkolu, za biurkiem... Zapracowane, zmęczone. Znajdują jednak jeszcze czas na serdeczne słowo, ochotę na beztronski uśmiech. Oby żadna, nawet najmniejsza chmurka nie zaćmiła ich święta.

(R)

„DZIEŃ DOBRY TU HUTA PIĘĆ“

Takie przywitania można usłyszeć nakręcając numer centrali telefonicznej Huty im. Lenina, gdy z drugiej strony podejmiemy słuchawkę Cecylia Skowron, jedna z trzynastu telefonistek naszej centrali. Pracuje ona w hucie już 14 lat — i obsługuje numer 5. — „Bardzo lubię swoją pracę — mówi — i nie zmieniałabym jej na inną. Dzięki niej mam przecież stały kontakt z ludźmi. A dzwonią do nas różni ludzie, nieraz z najdziwniejszymi prośbami, wyobrażając sobie, że jesteśmy żywą księżką telefoniczną. Sądzą, że znamy wszystkich pracowników huty. Niemniej zawsze staramy się pomóc w odnalezieniu żądanego abonenta. Swego czasu telefonowano np. ze Żłobka. Zachorowało dziecko, chciano powiadomić matkę, ale wiadano tylko jakie nosi nazwisko i że pracuje w hucie. I szukaj teraz! — Ale jakos udało się...

NIE TYLKO 8 GODZIN...

Mówiąc o życiu kulturalnym Nowej Huty nie sposób nie wymienić wieloletniego kierownika Wydziału Kultury DRN, panią Annę Siatkowską. To wszystko co przyczyniło się do tego, że w naszej dzielnicy rozwinął się oryginalny i jedyny w swoim rodzaju ośrodek, który zdobył sobie rozgłos nie tylko na terenie kraju, jest w dużej mierze zasługą pani Anny.

Zajęcia kierownika Wydziału Kultury nie są ograniczone ścisłymi godzinami pracy. Szeroki zakres działania i sprawne rozwiązywanie różnorodnych zagadnień wymagają znajomości wielu problemów, pełnego zaangażowania i oddania się bez reszty wykonywanemu zawodowi.

A jak wyglądają plany na „Dzień Kobiet”? Pani Anna przewiduje uczestnictwo w jakiejś zorganizowanej uroczystości na terenie zakładu pracy — wieczór spędzi w domu, gdzie o uprzyjemnienie świątecznego wieczoru (jej i córce), postarają się mężczyźni...

KTO NIE ZNA MONIKI?

Jest sekretarką Komitetu Fabrycznego PZPR HiL już 14 lat. **Monikę Puchalak** zna dosłownie cała huta. Dodam, że ta popularność i sympatia wynikają może nie tyle z częstych kontaktów, co z niezwykle pogodnego charakteru sekretarki. Jest zawsze uśmiechnięta. Dla każdego ma życzliwe słowo. Miła, a przy tym bardzo pracowita.

Dodam, że takiej sekretarki mógłby pozazdrościć komitetowi niejeden kierownik.

Monika Puchalak przyjechała do Polski w 1947 roku z Francji. Pracuje od 15 roku życia. Wychowuje syna i córkę (syn pracuje w Wydz. Samochodowym HiL, uczy się w Technikum Samochodowym, córka jest w Liceum Medycznym). Również mąż Moniki-Józef pracuje w hucie,



pełni funkcję suwnicowego w Martenowskiej. (Jd)

„SIONECZKO PRZY BRAMIE“

Tak nazywają **Jolanę Jamroz** — uroczą, sympatyczną strażniczkę która dyżuruje przy bramie głównej kombinatu, liczni przekraczającą tę bramę pracownicy huty. Każdego wita uśmiechem, ale potrafi być groźna gdy przechodzący przez bramę nie kwapi się z okazaniem przepustki.

Jolanta Jamroz pracuje w hucie rok. Posiada stopień st. wartownika. Jest bardzo ceniona przez zwierzchników, za skrupulatność i solidność. — „Bardzo lubię swoją pracę” — stwierdza. — Przeważająca większość pracowników jest zdyscyplinowana i okazuje przepustki bez wzwania. Niestety trafiają się wyjątki i wówczas nie można uniknąć nieprzyjemnych dyskusji”.

PEDAGOG Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA

Misterne drażnienie w duszy dziecka, praca nad rozwojem jego umysłu — wielkie i szlachetne zadanie. Wymagające tyleż serca co rozumu. Zadanie to, nieprzypadkowo, jest udziałem w większości kobiet; mężczyźni raczej sporadycznie mają się zawodu nauczyciela. I w naszej dzielnicy wśród pedagogów królują kobiety. Pani **Maria Grzegorzewska** jest przedstawicielką tej licznej rzeszy — pracowitych nauczycielek i wrażliwych wychowawczyń. Ma za sobą już blisko dwadzieścia lat pracy w szkole. Od 1964 roku pracuje w Szkole Podstawowej im. Janka Krasińskiego. Jej specjalnością nauczania, to zajęcia techniczne. Obecnie radzi sobie doskonale na kilku „frontach”. Zastępuje między innymi dyrektora

szkoły. Uczy obok zajęć technicznych także języka polskiego.

Choćby znane porzekadło mówi — bodajś czyje dzieci uczył, pani Maria tak kocha swój jakże trudny zawód, że gdyby podejmowała decyzję jeszcze raz, zostałaby — jak gorąco mówi — nauczycielką.

SPOTYKAMY JE CODZIENNIE

Kioski „Ruchu”, o czym zresztą pisaliśmy niedawno, na trwałe wrosły w nowohucki pejzaż, są one najmniejszymi punktami handlowymi, ale dziś już nieodzownymi dla mieszkańców Nowej Huty.

Kioski w większości obsługiwane są przez przedstawicielki „płci pięknej”. W przeddzień Święta Kobiet odwiedziliśmy kiosk nr 727 w osiedlu Spółdzielczym, którym na zmianę wiodarzą panie **Teresa Galos** i **Zofia Owczarek**. To gospodarzenie dochodzi dziennie do 15 godzin przez cały okrągły tydzień.

Wszystkim sprzedawczyniom „Ruchu” tkwiącym na swoich „posterunkach”, życzymy sporo cierpliwości, dużo zdrowia i uśmiechu w codziennym życiu.

UŚMIECH DLA CHORYCH

Lekarz medycyny **Krystyna Kania-Rosa** pracuje w Centralnej Przychodni Specjalistycznej od 5 lat. Jest specjalistką chorób płuc. Pełni dodatkową funkcję lekarza zakładowego ZLZ HiL.

Pani doktor jest bardzo lubiana przez pacjentów. Cieszy się ich dużym zaufaniem, a to — jak wiadomo — niesłychanie ważne w lecznictwie. Jest bardzo sumianna lekarką. „Odnosi się serdecznie do pacjentów. Jest bardzo czuła na ich cierpienia. Słowem — lekarz którego się lubi,

mimo, że wizyty w przychodni przecież do miłych nie należą...

Nawał pracy, gdyż obok zawodowych obowiązków jest jeszcze i opieka nad 12-letnim synem, prowadzenie domu, zakupy a jednak Krystyna Kania-Rosa znajduje czas i na działalność polityczną (jest aktywnym członkiem partii) i na dokształcanie się. Właśnie uzyskała specjalizację w zakresie schorzeń płuc.

Mąż pani Krystyny pracuje również w hucie.

PO PROSTU — NATASZA!

Wystarczy usłyszeć to imię, a już wszyscy wiemy, o kogo chodzi. Dwudziesty drugi rok pracy w hucie, a więc na koncie kawał dobrej roboty — zawodowej i tej mniej wymiernej, społecznej, dla której **Natasza Woźnica** nigdy nie szczędziła i nadal nie żałuje czasu.

Działalność społeczna, która jest pasją popularnej „Nataszy”, rozpoczęła się na polu tyrystyki, jeszcze w pierwszym miejscu pracy — w Wydziale Transportu Kolejowego. Potem nadeszły długie lata działalności w nietłowej roli przewodniczącej komisji do spraw kobiet pracujących w RZK, a obecnie nasza „urodzona społecznica” pełni funkcję prezesa, a właściwie „prezeski” Rady Zakładowej Pionu DA, będąc także członkiem egzekutywy KZ partii. Roboty jest huk; samych kobiet w tym pionie pracuje prawie tysiąc!

Na tym zresztą nie kończą się obowiązki Nataszy. Jest kierowniczką Hotelu HiL nr 23, nawiasem mówiąc bardzo lubianą przez zakwaterowanych, dla których stara się być nie tylko przełożoną, ale i siostrą, matką, przyjacielem. Za najważniejszy cel swej pracy uważa właściwe wychowywanie młodzieży i ma na tym polu niezłe rezultaty...

Gdy zagrają Mendelsohna...



wstydziliby się kreacji jakie tu, w salce USC są prezentowane. Wiadomo. Kobiety przywiązują wagę do ubioru. A w takiej chwili? Długie, białe suknie, welon, śliczne kwietne wiązanki — ten tradycyjny strój jest najczystszy. Choć równie elegancko i uroczysto wyglądała pięćdziesięcioletnia panna młoda z jednego z wiejskich osiedli Nowej Huty, która wystąpiła w krakowskim stroju.

Dawno minęły te czasy, gdy pan młody wywrotką zajeżdżał przed budynek Rady, wyskakiwał w kufajce, dwóch interesantów w hallu czekających na świadków porywał i — już było po ślubie. Ale nawet wtedy, gdy mężczyźni traktowali zawarcie małżeńskiego związku jako urzędowe zarejestrowanie, dla dziewczyn zawsze to był — ślub. Bo też „ksiądz w cywilu” zawsze starał się nadać chwili uroczystą oprawę. Dziś w sukurs przyszli mu sami zainteresowani. Przywiązują wagę do obrządku. Atmosfera jest więc zawsze uroczysta. Ale różne oznaki wzruszenia. Łamiący się głos, łza w oku, którą powstrzymuje panna młoda, ale której nie są w stanie zahamować mamy nowożeńców. To one najczęściej płaczą. Czy przypominają sobie własny ślub, czy to niepokój o przyszłość im już dobrze z własnego życia znana, te lzy dyktuje? I tak dobrze, że z repertuaru melodii, akompaniujących to ciszej, to głośniejsze celebrze ślubnej, wycofano melodię „Ave Maria”. Nie oparło się jej ekliwemu sentymentalizmowi, pogłębionemu miękkiem tenorem Beniamino Gigli, żadne kobiece serce.

Panny młode noszą rękawiczki, ręce mają zajęte kwiatami. Im to dobrze. Ale co mają robić z rękami panowie, gdy kropilisty pot osnuje czoło? Niepokojnie, kurczowo trzymać się oparć fotela. Więc tapicerzy sporo mają roboty z wymianą tej części obić.

Tylko dwukrotnie trzeba było w USC otwierać zapasowe wyjście. Raz — gdy na zaślubioną parę czekała niedoszła teściowa ze swą córką, była narzeczoną, innym razem gdy siostra bratu miała za złe, że żeni się z biedną choć ładną dziewczyną, a nie „z morgami”. Zwykle jednak nie doniosłemu nastrojowi nie przeszkadza.

Pesymiści mówią: ze ślubnego kołnierza droga wprost prowadzi do... rozvodu. Ale w zeszłym tylko roku ów namiętnie rozwiedzionych par zawarło ponoć związek małżeński. Z sobą.

BRONISŁAWA ROSZKO

Mój dom — moje szczęście

W gościnnym domu państwa **Birosów** jest dzisiaj rojno i gwaro. Tak się akurat złożyło, że cała rodzina jest w komplecie. Wzmiernie to rzadka okazja, kiedy wszyscy są razem, kiedy można zastać całą szóstkę. A więc głowa rodziny — **Józef Biros**, pracownik Zakładu Remontów Hutniczych HPR, z zawodu — murarz biały. Powiniennem raczej nazywać się „murzynem” — wtrąca w rozmowie — niż murarzem białym, ponieważ z pracy wychodzę cały czarny, lepiej się od kurzu i brudu. **Zofia Biros** — żona również jest pracownicą HPR. Atmosferę tego domu dopełniają czterej synowie. Najstarszy **Marek** ma dwadzieścia lat. Z wykształcenia mechanik maszyn precyzyjnych. Pracuje w Wydziale Rur Zgrzewanych jako operator. Młodszy zaś jest uczniem drugiej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Uczy się dość dobrze, **Janusz** natomiast jest uczniem VI klasy szkoły podstawowej. Posiada uzdolnienia muzyczne: od kilku już lat gra na klawirze. Najmłodszy **Andrzejek** ma trzy latka... i szczyli się gumowcem, czekoladowym murzynkiem oraz wszędobylskim psiakiem — **Zabą**.

W mieszkaniu państwa **Birosów** pełno obrazów i rzeźb. Spoglądając ze wszech stron wieśnacki — radumie, staruszkowie ze smętną powagą, dzieci. Tu i ówdzie zagubiony w rozmyślniach święteń. Obrazy, to głównie pejzaże wyjęte z krajobrazu wiejskiego. Pośród nich miejsce centralne zajmuje portret syna, utrzymany w żywych barwach... Z wyrazem twarzy nad wiek poważnej. Wszystkie te prace tworzące swoiście rodzinny klimat domu, wyszły spod ręki gospodarza. **Józef Biros** jest cenionym artystą-amatorem. Ma na swoim koncie wiele już sukcesów. Rzeźby które wykonał w swojej pracowni, stanowiącej zwykłą piwnicę powędrowały w daleki świat — do USA, Austrii, NRD i Kuby. Dwukrotnie zajmował pierwsze miejsce na Ogólnopolskim Konkursie Rzeźby Ludowej w Katowicach (1958 i 1961).

Czysto w tym domu, schludnie i porządkie. Zastuga to oczywiście wszystkich domowników, którzy dbają o przyzwoity wygląd mieszkania. Szczególnie zaś pani domu, która nie tylko sama potrafi utrzymać porządek, ale

również nauczyła tego swoich synów. Wychowuje się wszędzie zapobiegliwość i gospodarną rękę tej drobnej, niepozornej kobiety. A przecież oprócz zajęć domowych absorbuje ją ciężka praca zawodowa. Rzadko można ją zastać w domu pracując boiemi na trzy zmiany. Dzisiaj właśnie pani **Zofia** przygotowuje się do wyjścia na nocną zmianę.

Właściwie trudno mówić o normalnym dniu pani **Birosowej**. Jest on ściśle podporządkowany trybowi pracy zawodowej. Codziennie rano, jeśli nie pracuje na nocną zmianę — zwraca się pani **Zofia** — muszę wstać o godzinie 4.45. Szykuję śniadanie dla trzech mężczyzn, sobie też. O wpół do szóstej już wychodzę z domu. Wracam do domu po czternastej. Jeśli mąż który pracuje na jedną zmianę, zdaży coś przygotować do obiadu wcześniej, to tylko kończę gotowanie. Jeśli nie, cały obiad robię sama. Najczęściej posiłek jest gotowy na godzinie 17. Nie uznaje obiadu przygrzewanego. Musi być świeży, ciepły. Obiad robię z dwóch dań...

A synowie? Oczywiście, że pomagają. Przyrosza ziemniaki, zmywają naczynia. Ustalił między sobą dyżury, kiedy i kto sprząta mieszkanie, zmywa naczynia, itp.

Po południu czeka mnie zwykle pra-

nie, cerowanie. Dzień w zasadzie podobny do dnia. Zwykle około godziny dwudziestej jest kolacja, czasami tylko najmłodszemu **Andrzejkowi** robię coś wcześniej.

Choćby gotuję przeważnie sama, mogę też liczyć i na męża. Potrafi również gotować i w razie potrzeby mógłby mnie zastąpić.

„...mam zaufanie do swego męża. Nigdy nie musi mi się tłumaczyć ze swoich późniejszych powrotów. Wiem, że jego pasją jest sztuka, której poświęca wiele serca i czasu. Cieszę się wraz z całą rodziną z jego sukcesów artystycznych. Mimo swego hobby, częstych wyjazdów na plenery, uczestnictwa w wystawach, jest bardzo przywiązany do rodziny i domu”.

Zofia Birosowa jest jedną z wielu tysięcy zwykłych, zapracowanych kobiet. Nie przesiaduje w kawiarniach, rzadko bywa w kinie. Niewiele pozostaje jej czasu również na życie towarzyskie i pogaduszki z sąsiadkami. Kocha swój dom. Nie wyobraża sobie życia bez niego. Jej szczęście, to jej dom, w którym szczęśliwie przeżyła z mężem 21 lat.

HENRYKA ROSIEK
RYSZARD DZIESZYŃSKI
FOT. ST. GAWLIŃSKI



4 bm. — pierwsza giełda wynalazcza

Czego oczekujemy od twórców

W dniu kiedy rozmawiałem z przedstawicielami Walcowni Gorącej Blach — inż. Tomaszem Bonkiem i Adolfem Romanem, przygotowania do pierwszej w hucie „giełdy wynalazczej” były prawie całkowicie zakończone. Co zrobiono? Muszę przyznać, że niemało.

Opracowana została tematyka racjonalizatorska z uwzględnieniem najpilniejszych i najżywniejszych potrzeb wydziału. Położono w niej nacisk na: zmniejszenie uciążliwości pracy, ograniczenie obsady i poprawę warunków bhp załogi. Tematy zaproponowanych rozwiązań doprowadzone zostały poprzez mistrzów, brygadzystów i społ. inspektorów pracy na stanowiska robocze załogi. Podano je również do wiadomości za pomocą afiszów, ulotek i „błyskawic”. Rozwinięto wizualną propagandę „giełdy” wśród załogi.

W wydziale zostały utworzone dwa punkty informacyjne, w których można zasięgnąć dodatkowych informacji, dokonać konsultacji, a także złożyć gotowe opracowania.

Punkty te prowadzą: w Biurze Wydziału — wspomniany już tow. Adolf Roman oraz w innym lokalu — doradca techniczny KTIR inż. Józef Sekula. Choć „giełda” już w niedzialek nadal można tutaj załatwiać wszelkie sprawy związane się z racjonalizacją i wynalazczością.

A teraz jaki jest plan dokonanych już zgłoszeń? Czy pomysł z „giełdą” zdał P-61 egzamin?

Wpłynęło do tej pory 6 konkretnych wniosków racjonalizatorskich. Nie tak wiele, ale trzeba pamiętać, że podsunęta ku rozważeniu załogi tematyka była nader trudna i nie za bardzo „chwytliwa”. Ważne jednak jest to, że wszystkie wnioski są przemyślane, rzeczowe, realne. Powinno być z nich pociecha dla wydziału. Oto co racjonalizatorzy proponują rozwiązać i załatwić przez „giełdę”.

Pomysł nr 1 inż. BRONISŁAWA BEDNARSKIEGO — „zabezpieczenie agregatów pomp przed zalaniem wodą ze zwiłżarek”. Ważna sprawa, duże ułatwienie pracy. Do tej

pory trzeba było biegać na dół i kontrolować stan napływającej wody. Pomysł nr 2 tego samego autora to „zmniejszenie hałasu w magazynie smaru”. Rzecz o tyle istotna, że pompa sprawnia ogromny, trudny do wytrzymania hałas, a cierpi z tego powodu kilkudziesięciu ludzi. Pomysł nr 3 przedstawił mistrz szlifierni walców ALBIN PACEWICZ z zespołem. Zaproponował „mechanizowanie mycia łożysk w szlifierni walców”. Jeżeli pomysł zda egzamin, a powinno tak być, nastąpi poważne ułatwienie i zarazem przyspieszenie pracy. Pomysł nr 4, autor LUCJAN KOTASIEWICZ z zespołem, przyniesie „usprawnienie wypalania blach arkusowych z niedowalców”. Ważna i ościenna sprawa. Pomysł nr 5 zgłosił ślusarz ANTONI NOWAK. Jest to „urządzenie do mechanicznego malowania lakierem pa-

czek blachy”. Ma ono wyeliminować pracę ręczną. I ostatni pomysł, autorstwa brygadzysty szlifierek, zakładowego społ. inspektora pracy, STANISŁAWA FIJAŁKOWSKIEGO ma zagwarantować „bezpieczny sposób usuwania tzw. nawaru z rolek zrzucających”. W miejscu gdzie ma być wprowadzone to usprawnienie zdarzył się wypadek inwalidzki, gra zatem warta świeczki.

Podaję oczywiście dopiero pierwszy, niepełny plan „giełdy”. Spodziewane są dalsze wnioski i propozycje załogi.

Należy podkreślić, że w dziedzinie racjonalizacji daje się zaobserwować ogromne ożywienie w P-61. Zgłoszono już 60 projektów, dużo więcej niż w analogicznym okresie ub. roku.

A minusy? Brak zupełnie pomysłów, na które kierownictwo wydziału liczyło, przynoszących w efekcie zmniejszenie obsady, ograniczenie stanu zatrudnienia.

O pełnych wynikach pierwszej w hucie „giełdy” napiszemy po 4 bm.

JERZY DANEK

CHWALIMY — GANIMY



Komu przypisać ten wyjątkowy przypadek zapomnienia należytego zabezpieczenia głębokich kanałów remontowych? Zarówno widoczny na zdjęciu jak i następne na dalszym planie czyhają na człowieka lub sprzęt. Aż dziw bierze, że przez tyle czasu nie było wypadku i jedynie faktem, że są nieco na uboczu od uczęszczanych szlaków — tłumaczy to trzeba. Nieraz byle wykop jest doskonale zabezpieczony a tu taka solidna robota bez żadnego ogrodzenia, deski lub napisu ostrzegawczego. Pułapka ta znajduje się przy zewnętrznej części hali Walcowni Gorącej od strony wschodniej. Licho nie śpi i czas, by warunkom bezpieczeństwa stało się zadość.

P. S. Krytyka prasowa nie powinna być rzucaniem grochu o ścianę dlatego w przyszłym numerze GNH wróćmy do tematów poruszonych dotychczas. Co się w tej mierze zmieniło... (JR)

Dyplom i medal dla inż. Skowronka

W Zarządzie Głównym ZMS w Warszawie dokonano podsumowania wyników Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności. Huta im. Lenina znalazła się na jednym z czołowych miejsc, obok Zakładów Ceglarskiego w Poznaniu i warszawskiej FSO. Czyny społeczne, oszczędność materiałów, efekty z projektów racjonalizatorskich przyniosły w sumie gospodarce narodowej ponad 3,7 miliarda złotych.

W tej mierze uroczystości uczestniczył z ramienia huty wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS Walcowni Gorącej Blach — inż. CZESŁAW SKOWRONK — inż. (R)

NEK — wydziału, który w hucie ma w TMMG najlepsze wyniki. Inż. Skowronek pracuje tu dopiero dwa lata, najpierw jako mistrz walcarek, ostatnio na stanowisku inżyniera pieców przepychowych. On jest doradcą i opiekunem Młodzieżowych Brygad Dobrej Jakości, a także coraz bardziej płodnym racjonalizatorem.

Inż. Skowronek otrzymał osobiście dyplom i pamiątkowy medal, a dla Zarządu Fabrycznego ZMS przywrócił dyplom uznania, serdeczne gratulacje i podziękowania z Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego. (R)

DZIAŁ KADR — W DAWNYCH POMIESZCZENIACH

Po paroletniej nieobecności w budynku „Z”, Dział Kadr HIL znów do niego powrócił. Należy temu poświadczyć przyklasną, gdyż łatwiej będzie trafić poszukującym pracy w hucie kandydatom a warunki lokalowe są nieco lepsze. Przeniesienie wymagało sporego wysiłku, nie tylko w sensie fizycznym, ale i organizacyjnym, gdyż nie została przerwana w zasadzie praca Działu Kadr. W-16 zapewnił świeżość ścian pomieszczeń. Odpowiednie napisy informacyjne, wzory druków do wypełnienia w gablotkach, miejsce dla wychekujących załatwienia, uśmiech ze strony pracowników — to stwarza dogodne warunki ku obustronnemu zadowoleniu — huty i interesantów. (JB)



Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie

przyjmie pilnie do pracy

- CZTERECH INSTRUKTORÓW do nauki jazdy na pojazdach samochodowych, wymagane: wykształcenie zasadnicze zawodowe lub średnie, prawo jazdy kategorii „D”.
- KIEROWCÓW AUTOBUSOWYCH z kat. pr. jazdy „D” i „C”. Przy kat. „C” wymagany 3-letni staż pracy w zawodzie kierowcy, w tym rok na samochodach ciężarowych (dotyczy zatrudnienia w pełnym i niepełnym wymiarze godzin).
- MOTORNICZYCH TRAMWAJOWYCH (mężczyzn i kobiety) w wieku minimum 20 lat — kandydaci przechodzą odpowiednie przeszkolenie uzyskując prawo jazdy motorniczego. W okresie szkolenia kandydaci otrzymują wynagrodzenie.
- MONTERÓW SAMOCHODOWYCH w pełnym i niepełnym wymiarze godzin.
- ŚLUSARZY SAMOCHODOWYCH w pełnym i niepełnym wymiarze godzin.
- ELEKTROMONTERÓW SAMOCHODOWYCH w pełnym i niepełnym wymiarze godzin.
- ELEKTROMONTERÓW APARATURY TRAKCYJNEJ — ślusarzy ogólnych do remontów i napraw taboru tramwajowego.

Dla pracowników zamiejscowych Przedsiębiorstwo dysponuje komfortowym hotelem pracowniczym. Pracownicy otrzymują bilet wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej (rodzina pracownika otrzymuje bilet wg odrębnych przepisów). Pracownicy otrzymują deputat węglowy, dodatki za wysługę lat oraz gratyfikacje jubileuszowe. Kierownicy autobusowi otrzymują dodatkowo kwartalną premię specjalną za osiągnięcia w pracy zawodowej.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Dział Osobowy MPK w Krakowie ul. Wawrzyńca 13 — parter.



UCZYMY SIĘ DOBRZE GOSPODAROWAĆ

W Domu Technika odbył się III Konkurs „Rok 1973 rokiem gospodarności” pod hasłem „Szukamy mistrza gospodarstwa”. Z kół PZiTB przedsiębiorstw budowlanych wyłoniono 12 finalistów. Poziom konkursu był wysoki, uczestnicy wykazali bardzo duże wiadomości z dziedziny gospodarki materiałowej, przepięsów bhp, warunków technicznych wykonywania robót budowlanych.

I miejsce zajął Witold Arciszewski z „Budostalu”, II — Jan Wilk również z Budostalu, III — Jan Szezerbowski z Komitetu Budownictwa Mieszkaniowego.

Przy organizacji konkursu dużo pracy włożyli: przew. Oddz. PZiTB Nowa Huta mgr inż. Tadeusz Żerebecki, inż. Jerzy Żbik.

W części artystycznej wystąpił zespół wokalny Zakładowego Domu Kultury Budowlani przy Budostalu.

Na zdjęciach: finał konkursu i jury przy pracy.

Tekst i fot. J. BRZEK

MÓJ IDEAL KOBIETY

Myszę, że kobiety wywalczając emancypację, wyrządziły sobie równie wiele dobrego, co złego. Zmieniła się postać społeczna kobiety, zmienił się tradycyjny model rodziny patriarchalnej. Uważam, że kobiety straciły wiele ze swej kobiecości. Jestem dla nich pełen uznania, klóca się jednak w moim przekonaniu także zawody dla kobiet, jak kosmonautka, dyrektor i inne. Głosuję więc za tradycyjnym modelem kobiety...

Rywalizacja i „przebijanie się” do sukcesu jest obecnie bardzo trudne i powinniśmy oszczędzić tego naszym paniom. Kobiety powinny nam kompensować ujemny bilans emocjonalny, zapewniać równowagę psychiczną. Obecnie postać społeczna kobiet wydaje się być jednak nieodwracalna, stąd też cięży na nich ogrom obowiązków, w wypełnieniu których trzeba im pomóc. Pozostaje jeszcze sprawa prezentacji, o której kobiety (aczkolwiek wszystkie są urodziwe) muszą dbać dla własnego, dobrego samopoczucia, no i dla nas mężczyzn... RYSZARD WÓJTOWICZ

Ideał kobiety to dobry partner w życiu codziennym (kumpel). Kobieta taka musi być zadbana w miarę swoich możliwości nie na wyrost, uśmiechnięta, umiająca znieść troski dnia powszedniego umiająca współżyć z innymi ludźmi, innym pomagać i umieć doradzić, dobra matka i przykładowa żona. Dobry nauczyciel, obrońca racji swoich i racji innych. J. MISIASZEK

SKLEP GODNY UWAGI

Powszechna Spółdzielnia Spółdzielców „Społem” na zebraniach obwodowych podsumowuje roczną działalność swoich placówek

Korespondenci piszą

handlowych i usługowych. Godne uwagi były zebrania w Nowej Hucie, gdzie szczególnie pozytywnie oceniono pracę dwóch sklepów — nr 501 w os. Centrum B oraz nr 503 w os. Zgody.

Na duże słowa uznania zasługuje załoga sklepu perfumeryjnego nr 503, który pomimo ciasnego pomieszczenia jest obficie zaopatrzone, towar ładnie eksponowany, załoga pracuje operatywnie, jest zawsze miła i uśmiechnięta, dbająca o czystość i estetykę wnętrza. Nie też dziwnego, że klienci chętnie odwiedzają ten sklep. Radzę wszystkim panom, aby zaopatrzyli się właśnie w tym sklepie, w os. Zgody (obok „Baehusa”) w praktyczne podarunki dla swych żon, narzeczonych i córek na nadchodzący Dzień Kobiet.

JANINA RADWAN

28 ROCZNICA POWSTANIA ORMÓ

W Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych odbyło się uroczyste spotkanie poświęcone 28-letniej rocznicy powstania ORMÓ. Z tej okazji okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik Zakładu tow. mgr Leopold Kowar.

Z ramienia Komendy Dzielnicowej MO głos zabrał por. Zbigniew Stefani, który w swym wystąpieniu serdecznie podziękował członkom ORMÓ za dotychczasową pracę, życząc jednocześnie jeszcze lepszych sukcesów w rozwoju ORMÓ.

Nową formą działalności ORMÓ jest powołana brygada ZMS która swoją działalność rozpoczęła pod hasłem: akcja „Wisła”. Zakres akcji obejmuje m. in. kontrolę młodzieży nieletniej

w miejscach niedozwolonych, np. w lokalach rozrywkowych w porze nocej.

Z okazji rocznicy powołania ORMÓ wręczono najlepszym odznaczonym, nagrody pieniężne oraz dyplomy pamiątkowe.

ANTONI DOBRZAŃSKI

DLA PRACOWNIC ZH

Liczna rzesza pracownic Zakładu Stalowniczego (320 kobiet) obchodzi swoje święto w dniu dzisiejszym tj. 2 marca. Impreza odbędzie się w ZDK, sala Zespołu Pieśni i Tańca, osiedle Góralski, o godzinie 17.30. W programie przewidziano: wieczorek taneczny, słodki poczęstunek, a także szereg miłych niespodzianek.

Imprezę przygotowuje Komisja d/s Kobiet Pracujących ZH przy wydanej pomocy Rady Zakładowej, Komitetu Zakładowego a w szczególności członków ZMS, którzy podjęli się umilać kobietom ich święto, zarówno poprzez przygotowanie i obsługę wieczorku, jak też uczestniczenie w zabawie. (kg)

„OMEGA” W NOWEJ HUCIE

12 bm. w hali KS „Hutnik” odbył się koncert organizowany przez Krakowską Estradę. Przed (w większości młodzieżową) publicznością prezentowały się: holenderska grupa „Wodwind” i węgierska „Omega”. Nie czuje się na siłach wypowiadać sądy o umiejętnościach muzyków, znakomicie bawiących widownię. Są od tego krytycy muzyczni.

Oprócz wymienionych zespołów w hali KS „Hutnik” występowali jeszcze inni „artyści”.

Na bardzo ubogi program tych grup składały się gwizdy, którymi usilnie starali się zagłuszyć muzyków występujących na estradzie, wspomaganych przez stopy wzmacniaczy, głośników i innych najnowszych zdobyczy techniki. Skutecznie natomiast zagłuszał wszelkie odgłosy, własnego, zdrowego rozsądku. Wrzaski i gwizdy nie są u nas raczej w modzie i świadczą o kompletnym braku kultury. Sądzę, że w przypadku organizowania następnych koncertów „artyści” będą śpiewać cienko, a stanie się to za sprawą Milicji Obywatelskiej i służb porządkowych.

ZDZISŁAW GINTER

GRZECHY URZĘDU POCTOWEGO

He może iść telegram z urzędu pocztowego oddalonego od adresata o 100 metrów? Urząd pocztowy Kraków 28 odebrał go o godzinie 12, a doręczył adresatowi o godz. 20.

Pocztówka wrzucona do skrzynki w urzędzie pocztowym wędrowała do adresata zamieszkałego w tym samym osiedlu aż 10 dni.

Trudno też mówić o dobrej słyszalności w kabinach telefonicznych. Są nieszczerze, cały gwar z holi dostaje się do nich. Słychać wszystko, co mówi się w innej kabinie. Ale to są małe grzechy, najgorszym grzechem poczty (a może przyczyna leży w centrali?) jest zła słyszalność w rozmowach międzymiastowych. Na interwencję jednej z pań (17 ub. m.), że słyszalność jest słaba, paniątka z okenka odpowiedziała niezbyt grzecznie: „niech się pani nauczy trzymać słuchawkę, to będzie pani lepiej słyszała”.

Jak mamy trzymać słuchawkę, nie potrzeba nas pouczać, a na grzeszności jeszcze nikt nie stracił... SZCZEPAN BRZEZIŃSKI

SPORT Sytuistyka

Piłkarze przygotowują się do rozgrywek

Na obozie kondycyjnym w Nowym Sączu przebywali piłkarze naszego II-ligowego Hutnika. Pod wodzą byłego piłkarza naszego klubu mgra Królikowskiego, kierownika obozu, oraz kadry szkoleniowców z inż. Trampiszem na czele nabierało sił do walki 29 zawodników.

Wszyscy w miarę swych możliwości pilnie trenowali, wykonując polecenia trenera. Ćwiczyli również Sroka i Strzelczyk, ale ich trening ze względu na okres rekonwalescencji miał bardzo małe natężenie. Jeżeli już o kontuzjach piszemy to trzeba tu nadmienić, że w Krakowie pozostał również Kowalczyk, który doznał kontuzji kolana i ma założony gips.

Podczas pobytu w Nowym Sączu nasi piłkarze rozegrali kilka sparingowych spotkań. Co prawda wyniki uzyskane w tych próbnych potyczkach nie mają dla szkoleniowców zasadniczego znaczenia, chodzi bowiem o to, aby wypróbować

różne warianty taktyczne i ustawienie poszczególnych zawodników, ale dla kibiców są one zawsze ciekawe. Dlatego podajemy je w telegraficznym skrócie. Z Garbarnią 0:0, z Piastem (Gliwice) 0:3, z Jagiellonią (Białystok) 0:0. Ze względów technicznych nie jesteśmy w stanie podać rezultatu kolejnych sprawdzianów jakie zostały rozegrane pod koniec tego tygodnia.

Oto co powiedział przedstawicielowi Redakcji kierownik zgrupowania: „Obóz przebiegał zgodnie z planem. Mieliśmy tu dobre warunki. Jedyny kłopot był z boiskiem, ale to wyniknęło z nie najlepszych warunków atmosferycznych. Założenia jakie przed sobą postawiliśmy zostały w pełni zrealizowane. Zawodnicy dysponują już odpowiednią kondycją. Nad techniką będziemy pracować w Krakowie.

Poważnym zmartwieniem jest dla nas obsada drugiej linii i ataku. Liczyliśmy, że w pierwszych spotkaniach zagra

Sroka bądź Strzelczyk, niestety okres leczenia kontuzji znacznie się przedłuża. Stawia to przed nami określone trudności tym bardziej, że również nie będzie grał doświadczony Ankus.

Atmosfera na zgrupowaniu była bardzo dobra. Ponieważ wśród nas znajdują się uczniowie zaprosiliśmy wykładowców z technikum, którzy prowadzili z uczniami lekcje.

Cenny punkt siatkarzy

Można śmiało powiedzieć, że siatkarze Hutnika wykonali w 100 proc. zadanie jakie przed nimi stawiali sympatycy siatkówki. Pokonali na trudnym terenie Mielca miejscowy zespół Stali. A gdyby mieli nasi zawodnicy trochę więcej szczęścia i doświadczenia mogliby przywieźć nawet dwa zwycięstwa.

Już w pierwszym spotkaniu Hutnik prowadził w setach 2:0. Jednak Mielec to bardzo trudny teren. Ołbrzymi doping kibiców, zaangażowanie działaczy rozmówianych w swoim klubie. Wszystko to sprawiło, że zespół gospodarzy wyrównał na 2:2. W decydującym piątym secie trwała zacięta walka o każdy punkt. Zwycięsko wyszedł z niej zespół Stali, który ostatni set wygrał do 14.

Podobnie zacięte spotkanie było w niedzielę. Trwało również ponad 2 godz. i wymagało od zawodników obu zespołów nie tylko doskonałej kondycji fizycznej, ale również i psychicznej. Tym bardziej cenny jest sukces Hutnika, który potrafił skoncentrować się w najbardziej decydującym momencie wygrywając piątego, decydującego seta do 13.

Obecnie siatkarze mają tydzień przerwy w rozgrywkach. A następny przeciwnik to AZS Olsztyn, zespół mistrza Polski (ski)

Pingpongiści

Nowej Huty — najlepszymi w okręgu

Kolejny sukces odnotowali przedstawiciele małej raketki z Nowej Huty. Na kolejnym okręgowym turnieju klasyfikacyjnym pierwsze miejsce zdobyli: seniorki — B. Ratzko (Hutnik), seniorki — Wcisło (Wanda), juniorki — Szatko (Wanda), juniorki — Goliński (Wanda).

Mieliśmy również spotkanie ze znanym sędzią p. Leniewiczem, a zawodnicy, którzy zostali niedawno załoczeni do naszej kadry przeszli badania z klubowym psychologiem”.

(ski)

ZE SPORTU SZKOLNEGO

W dniu 22 lutego br. na lodowisku KS „Hutnik” odbyły się zawody międzyszkolne szkół podstawowych na szczeblu dzielnic w sportach zimowych. Organizatorem był Dzielnicowy Szkolny Ośrodek Sportowy. Były to zawody eliminacyjne, które wyłoniły reprezentację naszej dzielnicy do zawodów międzyszkolnych na szczeblu Krakowa.

Oto jak się przedstawiają wyniki w poszczególnych konkurencjach:

Jazda szybka na lodzie dziewcząt: 1. Szkoła Podstawowa nr 83. **Błękitna sztafeta dziewcząt:** 1. Szkoła Podstawowa nr 83. **Złoty Krążek chłopców:** 1. Szkoła Podstawowa nr 100. **Jazda szybka na lodzie chłopców:** 1. Szkoła Podstawowa nr 100.

Zakończyły się też rozgrywki piłki siatkowej szkół podstawowych i średnich na szczeblu dzielnicy Nowa Huta. A otę czołówka tabeli po zakończeniu rozgrywek:

Szkoły Podstawowe: 1. Szkoła Podstawowa nr 99. 2. Szkoła Podstawowa nr 105. 3. Szkoła Podstawowa nr 84. **Szkoły Średnie:** 1. XI Liceum Ogólnokształcące. 2. Zespół Szkół Ekonomicznych nr 2. 3. Zespół Szkół Mechanicznych nr 2.

Wracając do przeprowadzonych imprez sportowych należy podkreślić duże zainteresowanie zawodami, nauczycieli i samej młodzieży startujących szkół oraz świetną organizację imprez przez mgra Mieczysława Sokółskiego. Jest on jednym z tych ofiarnych działaczy, którzy swoją postawą, zaangażowaniem w sprawę sportu szkolnego, przyczyniają się do jego popularyzacji i osiągnięć. (HT)

Pożyteczna monografia

Nie wiem czy wiele jest takich wydawnictw jak to, które ostatnio miałem okazję przejrzeć: Zarząd Dzielnicowy

JAGIELSKI — POGROMCA MISTRZÓW

Prawdziwą satysfakcją sympatykom pięściarstwa sprawił w ostatnią niedzielę reprezentant naszego klubu — Andrzej Jagielski, który bronił barw narodowych w spotkaniu z Jugosławią. Za przeciwnika miał pięściarza znanego na ringach wielu krajów — wicemistrza Europy Jovanovica. Wygrał nasz pięściarz zapisując na swym koncie zwycięstwo nad przeciwnikiem wysokiej klasy. Po zwycięstwie w ubiegłym roku nad Foersterem (mistrzem Europy) pokonał tym razem srebrnego medalistę.

Brawo panie Andrzeju!

Też dla pań

Niektórzy z nas pamiętają czasy kiedy pojawienie się na stadionie dziewczyny ubranej w kostium sportowy budziło jeśli nie zgrozzenie to na pewno milczącą dezaprobatę i sporo wody musiało upłynąć zanim zrozumiano sens emancypacji i w tej dziedzinie życia społecznego. Wcześniej osiągała sukcesy kobieta w laboratorium, na szlaku reporterskiej wędrówki, w sali operacyjnej niż na bieżni lekkoatletycznej czy stoku ślalomowym.

Dziś najlepszym sportsemkom towarzyszy aplauz nie mniejszy niż największym indywidualnościom filmu czy estrady. I choć są w sporcie dyscypliny tzw. „męskie”, to jest ich tak niewiele, że — tylko patrzeć — i one staną się paniom dostępne. Za jedną z takich dyscyplin jeszcze kilka lat wstecz uważano piłkę nożną. Dziś już organizuje się dla pań mistrzostwo piłkarskie świata: w wielu krajach Zachodu i nie tylko (np. w Czechosłowacji) istnieją kobiece ligi piłkarskie, odbywające regularne rozgrywki. A i u nas byłoby wiele chętnych dziewcząt do kopania „nożnej”, a czym przekonywać nas od czasu do czasu napływająca do

Tymczasem musimy nam wystarczyć sukcesy przedstawicieli innych konkurencji. Cieszymy się ze zwycięstw Sze-wińskiej, Rabsztyń, Jaworskiej, Rysiówny, bo ich wyniki rozświatwiają nasz kraj. Odczuwamy radość gdy wygrywają mecz za meczem koszykarki Hutnika, gdy od lat kontynuują pasmo sukcesów najlepsza pingpongistka naszego okręgu mgr Barbara Ratzko, a jej następczyni, 14-letnia Jola Szatko przebojem wdziera się do reprezentacji, bo to sprawia, że nazwa Nowa Huta kojarzy się dziś nie tylko z kombinatem metalurgicznym.

Jest sport zbyt pięknym zjawiskiem, aby nie miały w nim uczestniczyć i pań. Z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet życzymy im więc jak najszerszego w nim udziału i wiele, bardzo wiele z tego satysfakcji.

M. SUDA



Najlepsza od lat pingpongistka Krakowa, mgr Barbara Ratzko i ta, która ma szansę w przyszłości mistrzynią zastąpić, Jola Szatko. Fot. J. CHOJECKI

Tylko dla pań



Z pokazów kulturyściycznych w HiL. Fot. S. GAWLIŃSKI

Zacięte pojedynki

W trudnych bojach sprawdzają swe umiejętności młode koszykarki Hutnika. Już trzeci kolejny turniej przychodzi im grać na pełnych obrotach gdzie o zwycięstwo trzeba walczyć do końca. Tym razem przeciwnikiem naszego zespołu

był trzeci zespół II ligi — Jezioranka. Hutniczanki odniosły dwa zwycięstwa, ale z dużym wysiłkiem. Szczególnie interesujący był sobotni pojedynek. Jeszcze na kilka sekund przed zakończeniem spotkania zespół Jezioranki prowadził 51:50. Celny rzut Kucharskiej zdecydował, że dwa punkty zasiliły konto naszego zespołu.

W rewanżu było już łatwiej. Wygrał nasz zespół 56:45.

Z tak zaciętych pojedynków cieszą się nie tylko kibice, ale również szkoleniowcy. Tylko w trudnych pojedynkach zespół może nabyć odpowiednie doświadczenie, rutynę. Właśnie to, czego młodym zawodniczkom Hutnika jeszcze brakuje. Wszystkich więc cieszy fakt, że właśnie w dramatycznych chwilach koszykarki Hutnika nie „tracą głowy”, a wprost przeciwnie, potrafią się skoncentrować i odnieść zwycięstwo

Wyjeżdżamy na sanki i narty

Dział Imprez Krakowskiego Szkolnego Ośrodka Sportowego zawiadamia, że w każdą niedzielę marca br. organizuje wyjazdy na sanki i narty dla dzieci i młodzieży szkolnej w okolicie Zawoju i Limanowej. Najbliższe wyjazdy — 3, 10, 17, 24, 31, III. 74 r.

ZBIÓRKA — Plac Na Groblach 9. WYJAZD — godz. 8.00; powrót ok. godz. 16.00.

ZGŁOSZENIA CHĘTNYCH NA WYCIECZKI przyjmowane będą do czwartku włącznie przez Krakowski Szkolny Ośrodek Sportowy Plac Na Groblach 9 — tel. 281-70.

Organizatorzy zapraszają dzieci i rodziców.



mu się atmosfera tej imprezy oraz turystyczne grono hutników, że stał się naszym przyjacielem już na zawsze.

W liście, który ostatnio nadszedł na ręce przewodniczącego Zarządu Oddziału PTTK HiL dyr. Stanisława Suchońskiego pisze kol. Nowakowski m. in.:

Pragnę nadmienić, że biorę co roku udział w indywidualnym rajdzie pieszym organizowanym przez Hutę im. Lenina. W październiku 1973 roku byłem obecny na zlocie uczestników rajdu w Niepolomicach. Za udział w wym. rajdzie, z opisem tras i załączonymi fotografiami, otrzymałem nagrodę, a za „migawki” przy ognisku — drugą. Na

Z bardzo daleka przyjeżdżają nieraz turyści na nasze imprezy. Przykładem może być kol. Adam Nowakowski (przewodnik turystyki pieszej) z Bydgoszczy. W jakiś sposób, może i przypadkiem, gościł raz na rajdzie organizowanym przez PTTK HiL. Tak spodobała

Nasz przyjaciel z Bydgoszczy

stepnego dnia brałem udział w zwiedzaniu huty.



Na zdjęciu nasz przyjaciel z Bydgoszczy

Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie”. Ponad 100 stron licząca książeczka mówi o roli i zadaniach szkolnych klubów sportowych oraz o programie działania do roku 1975, o osiągnięciach dzielnic w olimpiadach sportowych młodzieży szkolnej i spartakiadach sportowych poszczególnych szkół w poszczególnych dyscyplinach, informacje z działalności pozasportowej młodzieży (czyli społeczne) a nawet rejestrację artykułów i notatek prasowych, poświęconych działalności nowohuckiego ZD SZS. Słowem: wszystkich ważniejszych wydarzeń sportu szkolnego. Całość ilustrują reprodukcje zdjęć i faksymile.

Po lekturze tego wydawnictwa odczuwa się jednak pewien żal, iż monografia obejmuje zaledwie okres ostatnich czterech lat. Dlaczego? Tajemnica wyjaśnia się kiedy czytelnik uświadamia sobie że jej autor, inż. Tadeusz Wurst, jest przewodniczącym Zarządu Dzielnicowego SZS w naszej dzielnicy właśnie od roku 1969.

Może więc praca ta zmobilizuje innych działaczy do opracowania poprzedniego kilkuletniego etapu, który przecież dla rozwoju nowohuckiego sportu szkolnego miał nie małe znaczenie...

DOKĄD PÓJDZIEMY?

SOBOTA

Hutnik — Pogoń Prudnik, koszykówka mężczyzn, liga międzyszkolna, godz. 18.

NIEDZIELA

Hutnik — Piast Brzeg, koszykówka mężczyzn, liga międzyszkolna, godz. 11.

Dadam od siebie, że to kol. Nowakowski tak wspaniale umiał czas gościom hutników w ub. roku, na mecie Rajdu Szlakami Lenina w Zakopnem. Recytował własne, bardzo zabawne wiersze o tematyce turystycznej i góralskiej.

W KLUBIE JUŻ CORAZ PRZYJEMNIEJ

Z dnia na dzień widać w Klubie Turysty HiL „rękę” kol. Czesława Gawryłowa i jego ludzi. Staje się tu coraz ładniej, coraz przyjemniej. Przybywa sprzętów i dekoracji. Okazale prezentują się podświetlone gabloty z pucharami, kryształami i proporcjami. Urządzona została biblioteka turystyczna. Czynny jest bufet. Można też na miejscu zapoznać się w rozmaite pamiątki, takie jak odznaki turystyczne, plakietki, proporcji. Na „gieldzie” tej jest naprawdę duży wybór.

Miło i okazale będzie wyglądał nasz klub w dniu niedalekiego już Zjazdu Spr.-Wyborczego Oddziału PTTK HiL, będzie całkowicie wyposażony i gotowy.

Jedną tylko trudność chciałbym zasygnalizować. Mała sprawa, a duży wstyd. Wiadomo czy jest klub, kto z niego korzysta. Ale kto ma brać na siebie znajdujący się w nim „inwentarz” kto powinien firmować kwity RW i inne? Tego nie ustalono, warto jednoznacznie w tej sprawie zdecydować, o co prosił dyrektora administracyjnego huty w imieniu wszystkich turystów-użytkowników klubu. JERZY DANEK

GŁOS młodych

Dziewczęta w ZMS

Blisko 500 dziewcząt należy do fabrycznej organizacji ZMS Huty im. Lenina. Wiele z nich sprawuje różne funkcje organizacyjne, wyróżnia się w pracy zawodowej i społecznej. Do nich należy m. in. Krystyna Adamska, przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZMS Dyrekcji Ekonomicznej, Barbara Bzowska — wiceprzewodnicząca ZZ ZMS w Pionie Gł. Automatyka, Zofia Kocoń — członek Plenum ZZ ZMS Dyrekcji Technicznej, radna DRN Nowa Huta, czy też Alina Babik — przewodnicząca koła ZMS z Pionu Gł. Energetyka. Ostatnio szeregi fabrycznej organizacji ZMS powiększyły się o nowe koło, z Zakładów Leczniczo-Zapobiegawczych HiL, które przedtem podlegało organizacyjnie ZD ZMS w Nowej Hucie. Przewodniczącą tego koła jest Bogusława Lenartowicz.

— „Koło nasze liczy 15 osób; lekarzek, pielęgniarek, rejestratorek, laborantek i pracowników administracji. Pracujemy w różnych jednostkach hut, na różnych zmianach, stąd też mamy wiele kłopotów ze zbieraniem się. Mimo to odłączyliśmy w skład organizacji fabrycznej ZMS w hu-

cie, prowadzimy dość ożywioną działalność. Przede wszystkim chcemy powiększyć stan osobowy naszego koła. W przychodni fabrycznej pracuje bowiem 150 osób w wieku do lat 30. Koło ma więc ogromne perspektywy wzrostu. Uczestniczymy w szkoleniu politycznym prowadzonym przez organizację partyjną przychodni. Naszą własną inicjatywą było zorganizowanie kursu kroju i szycia dla pań, który cieszy się dużym powodzeniem. Bierzemy udział w czynach społecznych na terenie przychodni. Chcemy zorganizować w Oddziale Urazowym brigadę, która będzie walczyła o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Należy zaznaczyć, że członkowie ZMS naszej przychodni wyróżniają się w pracy zawodowej i są cenieni przez zwierzchników. Natomiast w pracy społecznej szczególną aktywnością wyróżniają się Urszula Kotulska — wiceprzewodnicząca koła, będąca również działaczką Rady Zakładowej i Danuta Fedyk wykonująca z zapalem gazetki ścienne. W naszej działalności bardzo dużo pomaga nam Stanisława Kowalska, która z ramienia egzekutywy

POP opiekuje się kołem. Również Zarząd Fabryczny ZMS wykazuje nam duże zainteresowanie. Jesteśmy przecież „beniaminkiem”. Mam nadzieję, że wkrótce można będzie coś więcej powiedzieć o naszym kole. W każdym razie nasza działalność zaczyna przynosić efekty. Zgłaszają się do mnie dziewczęta z przychodni, prosząc o przyjęcie do ZMS. Mamy zamiar rekomendować parę osób do PZPR. Jak do tej pory tylko jedna osoba w naszym kole, nawiasem mówiąc jedyny również mężczyzna, należy do partii”.

rozmawiał:
RYSZARD DZIESZYŃSKI
Fot. ST. GAWLIŃSKI



Koleżanki z koła ZMS w ZLZ

NAJLEPSI W OLIMPIADZIE

Już po raz drugi zorganizowano w Zespole Szkół Elektrycznych nr 2 w Nowej Hucie Międzyszkolną Olimpiadę Elektryczną. Brały w niej udział, oprócz gospodarzy, reprezentacje szkolne z Nowego Sącza, Zamościa, Tarnowa, Rzeszowa, Niska i Skawiny. Celem olimpiady było mobilizowanie młodzieży do samodzielnego podnoszenia wiadomości oraz śledzenia najnowszych osiągnięć techniki.

Do finału zakwalifikowały się zespoły z Nowego Sącza (Technikum Elektryczne), Niska, Rzeszowa (Technikum Elektryczno-

Mechaniczne) oraz ZSE nr 2 w Nowej Hucie.

I miejsce w olimpiadzie zajęła drużyna ZSE nr 2 z Nowej Huty w składzie: P. Grzybowski, Z. Sosin, A. Cichocki.

Należy nadmienić, że olimpiada ta jest nowością w skali ogólnopolskiej, a uczestniczące w niej szkoły postanowiły kontynuować rozgrywki w latach następnych. Organizatorem olimpiady w przyszłym roku będzie Technikum Energetyczne w Krakowie.

Na zdjęciu: zwycięska drużyna z ZSE nr 2.

Tekst i fot. J. BROŻEK



Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, w latach 1964—1967 specjalizowała się w zakresie wkleśdruku w Katedrze prof. Wejmiana.

W roku 1967 otrzymuje dyplom za cykl akwatint. Po dziesięciu latach prof. Wejman pisze o artystce: „...Pozostała wierna temu kręgowi wyobraźni, który zarysował się w czasie studiów — świat przedmiotów codziennych, pejzaż, jego fragmenty i zbliżenia, przestrzeń zakłócana lub rytmizowana urzędzeniami przemysłowymi — potrafiła nadać widzeniu i realizacjom na planszach ważność symboliczną i metaforyczną...”

W grafikach Ewy Brachel rzuca się w oczy ich malarskość, dyktowana z jednej strony pryncypiami warsztatu, z drugiej zaś atrybutami zamiłowaniami i predyspozycjami twórczymi.

Pracę nad każdą nową grafiką zaczyna artystka od wielokrotnych, temperowych studiów, z których robi później jakby wyciągi walorowe, transportując barwne plamy na game akksamitnych szarości.

Kolejne fazy „technologii” to dobór formatu, krojenie blach, czyszczenie, zasypywanie kalafonią, zatapianie woskiem po czym w zależności od tonów, które się chce uzyskać (gama od 7 do 10) następuje trawienie, kolejne zasypywanie, trawienie i wreszcie zmywanie wosku i kalafonii, wcieranie farby drukarskiej, przygotowanie papieru (również cały tajemny rytuał), podgrzanie blachy i papieru, przepuszcze-

W pracowniach stypendystów HiL

Ewa Brachel

nie przez prasę (ręczną) i wychodzi jeden egzemplarz akwatinty.

Opisałem w skrócie proces produkcji, bowiem jest to oprócz twórczości również ciężka, mozolna, fizyczna praca. Jak na kobietę obciążoną domem i dzieckiem — całkiem nie do pozazdroszczenia.

„...Zmęczony mnie chałtury, ciągła popoły i niepowinność. Myśl o mecenacie zakładów nurtowała mnie od dawna... jeszcze na studiach jako aktywna działaczka ZMS, a później partyjna starałam się tą myślą „zarazić” kompetentne władze... dopiero po latach sprawa została pomyślnie sfinalizowana... mam nadzieję, że z pożytkiem i ku zadowoleniu obu „wysoko umawiających się stron”... plon mojego stypendium to będzie pełna wystawa o kombinacie, jestem zafascynowana formami przemysłowymi, poza tym ja muszę dołączyć do tego co chcę utrzymać... wypowiedź graficzna musi być lapidarna, literatura niech opisuje, fotografia niech pokazuje dokładne odbicie rzeczywistości, a artysta musi mieć swoją wizję świata... ja mogę huty nie rozumieć, tak, jak większość ludzi patrzy, widzi konkretny przedmiot nie zawsze rozumiejąc jego funkcjonalność, ale huta jest dla mnie konkretną materią, którą pragnę utrwalić...”

Patrząc na dotychczasową twórczość Ewy Brachel (kilkanaście wystaw, nagrody, prace w zbiorach muzealnych) widzi się tą fascynacją przemysłem, zindustrializowanym pejzażem, twarzą męską przygodę, zmagania człowieka z techniką. Wszystko to jednak ulega w jej akwatintach pewnemu upoetyzowaniu, które jednak nie odrealnia konkretnych przedmiotów. Wszystkie jej

30 NA SZLAKACH CHWAŁY OREZA POLSKIEGO



Prosił żeby ich podwieźć. Nie można było odmówić, trzeba było „szkopów” zabrać. Wiadomo jak w takiej lokomotywie ciasno. No i nieproszeni goście zorientowali się czym to wypchane są kieszenie Zośki. Zdrętwiała ze strachu, to chyba koniec. Ale stało się coś nieoczekiwanego. Niemiec, który pierwszy odkrył zawartość kieszeni dziewczyny, uśmiechnął się blade i szepnął Zośce do ucha — no, no Zośka-bandit...

„Przygód” było dużo. Raz ostrzelał ją samolot niemiecki w lesie, gdy wiozła amunicję, broń i amunicję. Z powierzonych jej zadań wywiązywała się znakomicie coraz głębiej wchodząc w konspiracyjną pracę i walkę.

Teren Zwierzynica Lubelskiego jest otoczony gęstymi lasami. Był to więc wymarzony teren do działań partyzanckich. Wkrótce rozwinęły się one tutaj szeroko. Łączniczka Zośka miała pełne ręce roboty: stale w ruchu, stale na rowerze z nieodłączną „szóstką” ukrytą w zakamarkach garderoby. Przewoziła meldunki i broń dla placówek AK i BCH, docierała do dalekich nawet wioszek Zamojszczyzny. Nie muszę dodawać, że rodzice młodej łączniczki byli przerażeni jej konspiracyjnym zaangażowaniem, ale nie oponowali. I tak by to zresztą nie odniosło skutku.

Pewnego razu Zośka miała doreczyć granaty instruktorowi BCH „Kasztanowi”. Pojechała, tym razem nie na rowerze, ale... lokomotywą wskotorową z kolegą maszynistą. Granaty miała ukryte w kieszeniach płaszcza. Pech chciał, że po drodze zatrzymali ich Niemcy — kolejarze.

Podczas wykonywania jednego z wielu konspiracyjnych zadań młoda łączniczka i sanitariuszka spotkała w lesie oficerów radzieckich na koniach. Nie byli to partyzanci, jak sądziła, ale regularny oddział wkraczającej Armii Radzieckiej. Tak nadeszła wolność.

Zofia Wejman odznaczona jest Medalem 10-lecia PRL, Odznaką Budowniczego Nowej Huty, Honorową Odznaką PCK, Medalem Zwycięstwa i Pokoju. (jd)

tyków, matematyków i dla ludzi specjalizujących się w zagadnieniach ekonomiki przedsiębiorstw.

L. T. WRÓTNY — „PODSTAWY KONSTRUKCJI OBRABIAREK” Syg: 55480

— dla konstruktorów i techników zajmujących się konstruowaniem, wytwarzaniem i użytkowaniem obrabiarek oraz dla słuchaczy wyższych szkół technicznych.

Szczegółowe omówienie powyższych książek WYSŁUSZASZ w TAJU pod numerem 47 — 00. (c)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA poleca

„ANALIZA EKONOMICZNA POZIOMY PRZEMYSŁOWEJ” Syg: 55408

— dla ekonomistów, matematyków, inżynierów i odpowiednich specjalistów w zakładach pracy.

„ZARYS EKONOMETRII” Syg: 55485

— dla ekonomistów, statys-

WARTO PRZECZYTAĆ OPOWIADANIE WSPÓLCZESNE

Ukazała się właśnie bardzo potrzebna i pożyteczna książka: „Wczoraj i dziś”. Jest to antologia polskich opowiadań współczesnych, zredagowana przez Włodzimierza Maciąga. Czyżby utworzy w niej znajdziemy? W zasadzie wszystkich co wybitniejszych prozaików, którzy pracowali i — najczęściej — pracują w trzydziestolecie powojennym. W porządku alfabetycznym znajdują się tam m. in.: Andrzejewski, Borowski, Brandys, Dąbrowska, Filipowicz, Iwaszkiewicz, Kawalec, Lem, Mrozek, Nowakowski, Putrament, Różewicz, Worcell, Żukrowski. Rzecz jasna, Włodzimierz Maciąg nie uwzględnił wszystkich pisarzy, o co nie można mieć pretensji. Obowiązuje przecież i hierarchia wartości i prawo antologii — książki nie mogą przekraczać pewnych limitów arkuszowych. Ale upominać się o niektóre nazwiska recenzentowi wolno... Przede wszystkim nieporozumieniem jest brak Zofii Nałkowskiej, która po II wojnie światowej dała naszej literaturze wstrząsające „Medaliony”, jak się wydaje, jedne z najlepszych utworów w tej tematyce. Włodzimierz Maciąg jest ponadto bardzo ostrożny w sięganiu do dorobku prozatorskiego pisarzy młodszych. W związku z tym nie przedstawił ani Mariana Piłota, ani Janusza Głowackiego, ani Edwarda Redzińskiego. Autor może co prawda tłumaczyć się tym, że przygotowywał antologię dla potrzeb trzeciej klasy gimnazjalnej, wolno jednak wyrazić przekonanie, że młodzieży nie wyrządziłyby większej przykrości, gdyby jej wskazał na twórcy „wschodzących gwiazd” współczesnej literatury. Zwłaszcza że ci pisarze zostali już wielokrotnie zaakceptowani przez opinię czytelniczą.

Ta ostrożność w wyborze autorów przyniosła dalsze konsekwencje. Mianowicie po przeczy-

taniu antologii czytelnik docho- dzi do wniosku, że współcześni pisarze poruszają następujące tematy: II wojna światowa i martyrologia w obozach koncentracyjnych, zagadnienie stosunków polsko-niemieckich i Ziemię Odzyskaną; niektóre sprawy codzienne z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych; kwestie psychologiczne. To jest z pewnością prawda! W tych dziedzinach nasi pisarze mają istotnie wiele do powiedzenia i antologia Maciąga jeszcze raz nam to uprzytomnia. „Apel” Andrzejewskiego porusza uniwersalne problemy etyczne w realiach obozu oświęcimskiego.

Dobrze, że przypomniano opowiadania Czeszki, oparte na doświadczeniach żołnierzy I i II armii Wojska Polskiego, którzy równych pod względem rysunku psychologicznego postaci kobiecej, subtelności w analizie uczuć miłosnych i opisu przyrody. Myślę wreszcie, że antologista dobrze nawet zrobił, nie przedrukowując „Lotnej” ale zamieszczając „Porę monsumów” Żukrowskiego. Dzięki temu poza czytelnikowi, że literatura współczesna otwiera perspektywy szerokie, wykracza poza sprawy wyłącznie polskie. „Porę monsumów” czyta się z dużą przyjemnością z powodu talentu narracyjnego Żukrowskiego i z zainteresowaniem w racji tematyki. Pisarz nawiązuje do swoich doświadczeń z czasu, kiedy długo przebywał w Azji: w Indiach, Chinach i Wietnamie. Prowadzi akcję jakby na dwóch planach: zarysowuje konflikt, przeżywanym przez chrześcijanina we współczesnym świecie, a jednocześnie konflikt Europejczyka, poznającego obce mu realia polityczne, kulturalne i społeczne Azji.

Opowiadanie jest ze wszech miar aktualne! Ale nie można oprzeć się uwadze, że w antologii Włodzimierza Maciąga jest stanowczo za mało opowiadań, ukazujących Polskę współczesną! W gruncie rzeczy pozytywnym wyjątkiem są „Skrzydła” Tadeusza Hołuj, rozgrywane się w nowoczesnej scenarii i nawiązujące do ważnych problemów ostatnich lat. (JAKA)



L. MIKRUT i J. BROŻEK

„Przez żołądek do serca”... Zgodnie z tym hasłem toruje sobie drogę do względów swoich panów i władców większość pań przez cały rok.

W dniu 8 marca panowie będą mieli okazję praktycznie sprawdzić tę maksymę, wyręczając „ukochane kobiety” m. in. również i w przygotowywaniu smacznego posiłku.

Polecamy obiad składający się z rosółu z kury, drugiego dania oraz deseru.

Wypatroszonego kurczaka podzielić na ćwiartki, wypłukać, włożyć do garnka z wodą i gotować ok. 10 minut. Następnie,



Tylko dla mężczyzn

dodać porcję obranej i umytej włoszczyzny, posolić do smaku i gotować na wolnym ogniu aż mięso będzie zupełnie miękkie. Wyjąć mięso z rosółu. Rosół podać z ugotowanym, kupnym makaronem.

Mięso z kury można podać z ziemniakami oraz sałatką z mrożonej fasolki szparagowej, którą wykonuje się w ten sposób: 50 dkg mrożonej fasolki szparagowej wrzucić do małej ilości wrzącej, osolonej wody. Gotować przez 15 minut, następnie odcedzoną i ułożoną na talerzu posypać papryką, cukrem i skropić sokiem z cytryny. Kwaśne jabłko i jedną cebulę drobno posiekać połączyć z fasolką i przyprawić olejem.

Na deser obrać 1 pomarańczę i 1 jabłko. Pokrajać w cienkie plastry. Układać w salaterce warstwami, przesypując cukrem pudrem i posiekаныmi migda-

łami. Postawić na 2-3 godziny, żeby owoce puściły sok. Przed podaniem ochłodzić w lod.

Ręczę, że żony, siostry, matki i córki będą wielce ukontentowane tak przyrządzonym obiadem, który — co bardzo ważne — trzeba jeszcze estetycznie podać. Na stole warto również postawić flakon z kwiatami...

4000 TON CEMENTU PONAD PLAN

Znana z dobrej pracy załoga Cementowni „Nowa Huta” podjęła ostatnio cenne zobowiązania na cześć 30-lecia PRL i 25-lecia Nowej Huty oraz kombinatu HiL. Dostarczyła ona ponad plan bież. roku 4000 ton cementu o wartości 1,9 mln złotych. Ponadto pracuje w czynie społecznym na rzecz zakładu i dzielnicy 3500 roboczogodzin o wartości ok. 52.000 złotych. (jd)

W ich programie — trzeźwość

Nazwa „klub” na ogół kojarzy się z miejscem, gdzie można spędzić wolny od pracy czas na przyjemnej rozrywce i w miłym gronie. — Są kluby o określonym profilu, skupiające osoby z jednego środowiska, o jednokowych zainteresowaniach, umiejętnościach, wykształceniu — są kluby sportowe, osiedlowe, reńców, muzyczne itp.

Kluby istnieją w każdym mieście i w poszczególnych dzielnicach. Wiele klubów działa też w Nowej Hucie. O każdym z nich pisano w naszej gazecie — nadmieniano też kilkakrotnie o klubie, który według mnie, zasługuje na szczególne wyróżnienie...

Z członkami „Klubu Abstynentów” „Trzeźwość” zetknęłam się po raz pierwszy na dorocznym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Po wysłuchaniu sprawozdań i wypowiedzi zebranych, nie zawahałam się stwierdzić, że program jakim kieruje się w swoich założeniach należy pod względem społecznym, do zasługujących na ogólne poparcie — wyjątkowi są też jego członkowie. Przykładem poważnego traktowania i uczciwego przestrzegania programu i regulaminu może być fakt nie przyjęcia przez jednego z obecnych, ofiarowanej mu funkcji członka zarządu, ponieważ (jak szczerze wyznał) zdarzyło mu się nie dotrzymać przyrzeczenia zachowania całkowitej abstynencji...

Klub powstał przed trzema laty. W początkowym okresie liczył zaledwie kilka osób. Byli to ludzie mający poza sobą leżenie odywkowe, którzy zdają

Partyzanckie wspomnienia „Muchy” — Kunickiego

Bardzo udane było spotkanie z dowódcą polsko-radzieckiego oddziału partyzanckiego majorem Mikołajem Kunickim — „Muchą”. Sala Klubu ZBoWiD HiL — wypełniona do ostatniego miejsca. Pytań było bez liku, wszystkie zaś świadczyły, że postać legendarnego partyzanta, jest powszechnie znana. Długo tłoczono się też do majora, aby uzyskać jego autografy.

Mimo że z majorem Kunickim spotkałem się już nie pierwszy raz, jego interesujących wspomnień wysłuchałem ponownie z największą uwagą.

Mówca i gawędziarz bowiem z niego znakomity.

Oddział majora Kunickiego „Muchy” składał się z ok. 250 ludzi — reprezentujących 13 narodowości. Był to oddział o charakterze rajdowym. Powstał w rejonie Kobrynia na Polesiu. Dotarł w ciągłych walkach aż w rejon Bieszczad skąd przedarł się na drugą stronę frontu. Bił, bez wstydzenia wroga, zarówno Niemców, jak i faszystów ukraińskich spod znaku UPA.

Niezwykle ciekawe przeżycia dowódcy oddziału staną się najprawdopodobniej wkrótce tematem serialu telewizyjnego.

go. Wtedy, jeszcze lepiej i plastycznie poznamy pełne dramatycznych napięć dzieje Kunickiego „Muchy” i jego żołnierzy.

Autentyzm nadał temu spotkaniu fakt, że udział wzięli w nim również byli partyzanci „Muchy” — Lechosław Szymonowicz z DI HiL i sanitariuszka Zofia Polanowska. (jd)

OBRAZKI Z ŻYCIA — W „TEATRZE RUCHU”

Premierowe przedstawienie Teatru Ruchu Zakładowego Domu Kultury HiL, można śmiało zaliczyć do wydarzeń bieżącego roku na terenie dzielnicy.

Całkowicie nowoczesne opracowanie półtoragodzinnego spektaklu o oryginalnej nazwie „Miniatury —” składa się z dwóch części. Część pierwsza obrazków scenicznych ze znakiem —, ukazuje negatywy życia społecznego, w drugiej, ze znakiem +, pozytywne przejawy.

Oglądając prawie bezbłędne wykonanie, aż trudno uwierzyć, że cały program opracowano w ciągu zaledwie trzech miesięcy i że większość uczestników po raz pierwszy wystąpiła na scenie. Na osobną uwagę zasługują idealnie obrane tło muzyczne, efekty świetlne, dekoracje oraz kostiumy.

O tym jak został przyjęty spektakl świadczyły długo niemiłkące brawa całej widowni — zarówno młodzieży, jak i osób starszych — oraz wielokrotne wywoływanie przez publiczność reżysera, autora scenariusza i choreografa (w jednej osobie) HENRYKA DUDE.

Jak nas informowano spektakl zostanie powtórzony w Teatrze Ludowym za dwa tygodnie.

Konkurs PKO „300” rozstrzygnięty

Ciesząc się co roku ogromną popularnością konkurs październikowy PKO został już częściowo rozstrzygnięty. W dniach 6 i 7 lutego odbyło się wojewódzkie losowanie nagród. Po sprawdzeniu, czy uczestnicy konkursu dołączyli do swojej strony warunków, co zostało zakończone 21 stycznia, wylosowane zostały bony towarowe. Bony po 5.000 zł wylosowali właściciele książeczek PKO nr 1.433.107 Kr-12 i 1.470.222 Kr-15, po 2.000 zł — nr 1.063.139 Kr-3, 1.808.285 Kr-3, 2.384.658 Kr-15, 2.541.815 Kr-9, 2.771.333 Kr-14. Ponadto wylosowano 11 bonów towarowych po 1.000 zł, 57 bonów towarowych po 500 zł oraz 363 bony towaro-

we po 300 zł. Ogólna ilość rozlosowanych nagród wojewódzkich wynosi 438 bonów towarowych o łącznej wartości 168.400 zł.

Losowanie monet srebrnych z wizerunkiem Kopernika nastąpi w Krakowie dnia 6 marca, zaś losowanie w skali krajowej 10 samochodów osobowych marki bony towarowe. Bony po 5.000 zł wylosowali właściciele książeczek PKO nr 1.433.107 Kr-12 i 1.470.222 Kr-15, po 2.000 zł — nr 1.063.139 Kr-3, 1.808.285 Kr-3, 2.384.658 Kr-15, 2.541.815 Kr-9, 2.771.333 Kr-14. Ponadto wylosowano 11 bonów towarowych po 1.000 zł, 57 bonów towarowych po 500 zł oraz 363 bony towaro-

Decybele kontra spokój w domu

Osiem lat trwa walka z neonem

Przychodzi do Redakcji wyczerpana nerwowo kobieta. Pokazuje listy, korespondencje... Stoi zrezygnowana wobec tych, urzędowych druków. W końcu zbiera resztki sił — może redakcja coś wskóra? Ż obszernej relacji wynika, że Genowefa Maciak zamieszkała w os. Centrum A blok

1/137, od ośmiu lat walczy z „Krakowskim Przedsiębiorstwem Handlu Spożywczego, Oddział w Nowej Hucie, o „uciszenie” neonu nad cukiernią „Markiza”. W sąsiedztwie neonu znajduje się mieszkanie pani Maciak. Szum i hałas jak sprawi, uniemożliwia normalny wypoczynek, spokojną pracę. Oficjalnie stwierdzono szkodliwy wpływ neonu i obłożono go wycofać. Od obietnicy KPHS, popartej pismem z dnia 10 października ubiegłego roku upłynęło już kilka miesięcy... I dalej, urzędowa cisza techną biurokratyczną formuła. Jak długo? (R)

NA EKRAKACH Nowej Huty

„KRÓLEWNA W OSŁEJ SKÓRZE” Reżyseria: Jacques Demy Produkcja: francuska Kino: „Światowid”, 4-6 bm.

„KOMANDOSI” Reżyseria: Armando Crispino Produkcja: włosko-zachodnioniemiecka Kino: „Światowid”, do 3 bm.

Zafascynowany światem baśni, Jacques Demy osiągnął tym razem do źródła: przedniósł na ekran jedną z najpiękniejszych bajek Charlesa Perraulta — „Oślą skórę”. Film jest barwny, opracowany w polskiej wersji językowej.

To barwny dramat wojenno-przygodowy, a więc gatunek szczególnie lubiany, nie tylko przez młodzież. Inspiracją do realizacji tego filmu stał się sukces „Dział Navarony”. Reżyser opowiedział hipotetyczną historię udziału amerykańskich komandosów włos-

kiego pochodzenia w kampanii afrykańskiej, w której wojska włoskie walczyły u boku oddziałów niemieckich. Reżyser starał się do czysto przygodowej akcji wprowadzić głębsze humanistyczne treści, czego wyrazem jest m. in. konflikt między dwoma głównymi bohaterami — kapitanem Valli oraz sierżantem Sullivanem.

„2001: ODYSEJA KOSMICZNA” Reżyseria: Stanley Kubrick Produkcja: angielska Kino: „Światowid”, 7-10 bm.

Filozoficzna przypowieść fantastyczno-naukowa w kolorach naturalnych i na szerokim ekranie. Natychmiast po premierze awansowała do rangi dzieła klasycznego w ramach gatunku fantastyki naukowej, a obecnie przez wielu uważana jest za najwybitniejszy film tego rodzaju na przestrzeni historii kina. Realizacja trwała przeszło 3 lata, otoczona była tajemnicą i pochłonięta bająnskie sumy.

Przygotowując film realizatorzy wpadli na pomysł nawiązania do pokrewnej ich zamierzeniom „Odysei” Homera. W efekcie powstało dzieło, które obok fascynującej wizji plastycznej najwyższej próby dostarczyło widzom podany w dojrzałej formie materiał do refleksji i przemyśleń. (dr)

KRONIKA SĄDOWA

SKOK

Znani byli mieszkańcom jednego z osiedli Nowej Huty jako tzw. wesele młodzieży. Czasem zdarzyła się im jakaś uliczna burda, czasem zbyt głośne śpiewy w trakcie często urzędzanych prywatek. Nie były to jednak na tyle groźne społecznie występyki by mogły ingerować organy ścigania. Więc Mariusz D., Andrzej H. i Marek Z. uwiedli sielski żywot w „niedzielną urodziną”. Nie pracowali nigdzie, nie uczyli się. Korzystali za to chętnie i często z zasobów rodzicielskich portfeli, których właściciele ochoczo pacyli synom kieszonkowe przekraczające wysokością pobory średnio zarabiającego Polaka. I wydawało by się, że nie nic nie przerwie wesołego żywotu młodzieńców. Młodość ma jednak to do siebie, że jest zaborcza i bardzo wymagająca. Z czasem dobranym kompanem, z których najmłodszy skończył 17 lat, a najstarszy nie przekroczył jeszcze 20 zaczęły nie wystarzać ojcowskie i matczyne miesięczne zasiłki. Trzeba było szukać dodatkowych źródeł dochodu. Wiadomo, że grabnie dziewczynki, alkohol i modne ciuchy kosztują i to sporo...

Obok tych widocznych śladów uroczych przyjęć w dobranym gronie, kurczyły się także w niepokoju szybko pieniądże, które Mariuszowi zostawił w utrzymanie rodzice. Po tygodniu chłopak nie miał już ani grosza. Realną stała się wizja trzytygodniowej głodówki...

Państwo D. spędzili miły urlop w nadbałtyckim kurorcie. Odpocynek został jednak przerwany brutalnie i do tego jeszcze nieoczekiwanie. Pewnego słonecznego ranka zadzwonił Mariusz. Oznajmił zdumionym rodzicom, że mieszkanie państwa D. wystarczyło teraz tylko odpowiednio przestłuchanie paserów, aby wszystko stało się jasne. Mariusz D., Andrzej H. i Marek Z. zostali aresztowani.

Pomysł włamania podsunął kolegom Mariuszek. Zgodnie ze scenariuszem typowej powieści kryminalnej w czasie gdy koleśki „włamywali” się do mieszkania zapewnił sobie atibi jedząc kolację, a potem oglądając telewizor u ciotki. Po powrocie wystarczyło tylko zawiadomić milicję i czekać aż kumple upłynię, a raczej spieniężą plon wieczornego skoku. Dodajmy w tym miejscu, że sumy uzyskane od paserów ze sprzeży zrabowanych w mieszkaniu państwa D. przedmiotów były więcej niż niskie.

Trzej dobrani młodzieńcy siedli na ławie oskarżonych. Sąd potraktował surowo ich wyczyn skazując solidarnie przyjąć na kary po 2 lata więzienia. Państwo D. pogodzili się już dawno z materialną stratą, nie mogą przeboleć jednak faktu, że ich Mariuszek dwa lata spędzi za kratkami. On jest przecież taki wrażliwy i tak chorowity...

sluchaniach funkcjonariusze MO nabrali przekonania, że rodzina D. nie została narażona na straty przez działalność urlopowych hien. Zaczęto baczniej przyglądać się Mariuszowi — jak pieścił i nazywał go rodzice — oraz jego najbliższemu otoczeniu. Wbrew pozorom śledztwo już po kilkunastu dniach zmierzało do swojego finału.

Wywiadowcy penetrujący meliny paserów natknęli się na magnetofon kasetowy i dużą ilość garderoby. Szybko okazało się, że są to przedmioty zrabowane z mieszkania państwa D. Wystarczyło teraz tylko odpowiednio przestłuchanie paserów, aby wszystko stało się jasne. Mariusz D., Andrzej H. i Marek Z. zostali aresztowani.

Pomysł włamania podsunął kolegom Mariuszek. Zgodnie ze scenariuszem typowej powieści kryminalnej w czasie gdy koleśki „włamywali” się do mieszkania zapewnił sobie atibi jedząc kolację, a potem oglądając telewizor u ciotki. Po powrocie wystarczyło tylko zawiadomić milicję i czekać aż kumple upłynię, a raczej spieniężą plon wieczornego skoku. Dodajmy w tym miejscu, że sumy uzyskane od paserów ze sprzeży zrabowanych w mieszkaniu państwa D. przedmiotów były więcej niż niskie.

Trzej dobrani młodzieńcy siedli na ławie oskarżonych. Sąd potraktował surowo ich wyczyn skazując solidarnie przyjąć na kary po 2 lata więzienia. Państwo D. pogodzili się już dawno z materialną stratą, nie mogą przeboleć jednak faktu, że ich Mariuszek dwa lata spędzi za kratkami. On jest przecież taki wrażliwy i tak chorowity... JANUSZ HANDEK



SMIECHU warte

W antologii antycznej o kobietach

Z KSIĘGI PRAW
Wady żony trzeba albo usuwać, albo znosić. Kto wady usuwa czyni żonę miłszą, kto je znosi, czyni lepszym samego siebie.

(Warron)

O ŻONIE

Rzymianin, któremu przyjaciele wyrzucali, iż odesiał żonę piękną, rozróżną, bogatą, pokazał im trzewik i powiedział:
— I ten na pozór ładny i nowy, ale nikt nie wie, jak on mnie gniecie.

(Stobajos)

CHŁOPACZEK

Sycylijski Dionizos mówił na dziewczynę „chłopaczek”, że niby „czeka na chłopca”.

NIE TEN DŹWIĘK

Aksjotes, żona Nikokreonta, przyszła na ucztę. W pewnej

chwili głośno purknęła i zarazem potem rozduła pantoflem orzeszek migdału.

Stratonites usłyszał to i powiedział:
— Nie, to nie ten dźwięk.

OCALENIE

Ktoś spytał Platona:
— Czy jak się ożeni, zdobę mądrość?

Odpowiedział:
— Nie umiesz sam siebie ocalić, a ocalisz się razem z żoną na barkach?

DIONIZOS

Dionizos ucztował wraz ze sługami w Choes i z powodu podeszłego wieku nie mógł skorzystać z usług przyprowadzonej hetery. Odwrócił się do towarzyszy i powiedział wierszem:
„Łuku napiąć nie mogę, niechaj go bierze kto inny”.

NA NABOŻNA

Jeśli nie grzeszysz, jako mi powiadasz, Czego się, miła, tak często spowiadasz?

Jan Kochanowski

IDEAL

— Dlaczego Irena nie wychodzi za mąż?
— Bo czeka wciąż na swój ideał.
— A jaki jest jej ideał?
— Taki mężczyzna, który zechce się z nią ożenić.

PECH

— Żona mówi do męża:
— Nie mogę zrozumieć, dlaczego spośród tylu starających się o moją rękę wybrałam ciebie.
— Bo ja mam zawsze pecha.

PODSŁUCHANE

Po wymierzeniu synowi porcji klapsów, ojciec mówi do niego:
— Wierz mi, że mnie to więcej bolato niż ciebie. — Tak — mówi młoc — ale nie w tym miejscu.

— Jestem zupełnie samotny na świecie — żali się jeden z sąsiadów. Poza tym psem nie mam nikogo.
— To dlaczego nie kupi pan jeszcze jednego?



— Nie daj się w to wciągnąć, Henry!

Mądrzej głowie dość przysłowie

O kobietach

— Gdzie kobiety panują, tam mężczyźni rządzą.
— Każda kobieta dwa razy szaleje: kiedy się kocha i kiedy siwieje.

— Kobięcie i koniowi nigdy nie dowierza.
— Kobieta bez zalotności, to kwiat bez woni.

— Kobiety, jak zechcą, to i samemu diabłu dadzą radę.
— Łacniej wór pcheł upilnować niż jedną kobietę.

— Przyjaźń dwóch kobiet jest zwykle złością przeciw trzeciej.
— Wisnia i kobieta rumienia się, gdy dojrzewają.

— Zaspokoić ciekawość kobiety, jest to napełnić wodą przetak.

O babach

— Baby, brzytwy i zegarka nie pożycają.
— Każda baba doktor.
— Babę rozdrażnić, to gorzej niż diabła.

— Jedna baba w mieście więcej narobi hałasu niżli chłopów dwoje.
— Jak się baba rozigra to i końca nie ma.

O niewiastach

— Nie potrzeba rady niewieście do zdrady.
— Pierwej sto godzin wycieczki, nim się niewiasta oblecze.

— U niewiasty między „tak” a „nie” nawet włosia nie przewieźiesz.
— Zawsze lepsze dwie młode niewiasty niż jedna stara.

O PEWNEJ PANI

Prowadzi tę kurację odchudzającą od lat. Chudnie i chudnie, ale ciągle, niestety ją widać.

(Woman)

LUKSUS

Dwie panie rozmawiają o kimś mającym rozległe kontakty towarzyskie:
— On ma takich znajomych, z których jeszcze ani razu nie korzystał.

Wśród czytelników, którzy do dnia 8 bm. nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

BONY KSIĄŻKOWE PO 30 ŻŁ ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 7 WYLOSOWALI:

1. Ryszard Kobaka — os. Złota Jesień 15 c., 31-828 Kraków; 2. Kazimierz Szlachta — ul. Księcia Józefa 54/A, 30-209 Kraków; 3. Wiesław Smogorzewski — ul. Szeroka 38/4, 31-053 Kraków; 4. Barbara Giza — os. Kolorowe 12/31, 31-939 Kraków; 5. Mirosława Dill — os. Na Lotnisku 6/7, 31-802 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”
Adres redakcji: Huta im Lenina
Telefony bezpośrednie — 428-99 przez centralę HIL — 446-60 i 401-20 wewn 48-11 (redaktor naczelny), 47-69 (sekretarz odpow. redakcji), 53-51 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Wielopole 1.



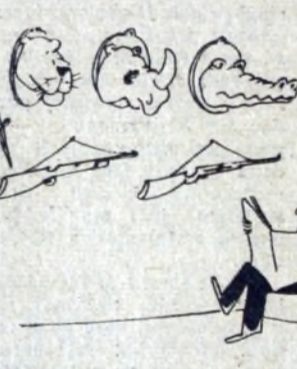
Milusińscy o mamach

Mama Jasia (lat 3) wyjechała na wycieczkę do Czechosłowacji. Jasio słyszał, że mama wyjechała do Czech. Ciocia pyta Jasia „Gdzie mama”? Jasio odpowiada z całą powagą:
— Pojechała do dwóch. A za chwilę poprawia się. Nie do dwóch — do trzech.

Hania (lat pięć) pyta matki:
— Czy lepiej mieć synka czy córkę? Nie doczekawszy się odpowiedzi kontynuuje:
— Ja będę miała córkę i ty ją będziesz wychowywała.
— Ja? dziwi się matka.

Hania: A kto mnie wychowywał? Babcia. Więc ty będziesz babcia mojej córki. Kiedy matka złości się na Hanię, ta obrażona:
— Wobec tego nie chcę wcale mieć dzieci.

Grażynka jest zawsze nie-szczęśliwa, kiedy mama idzie do pracy. Więc matka często dzwoni do niej do domu. Kiedy pewnego razu matka zamierzała kończyć już rozmowę z córeczką, ta splakany głosiłkiem prosi:
— Mamusiu pocatuj mnie jeszcze w telefon...



Zemścił się...



KRZYŻÓWKA

1	2	3	4	5	6
7			8		
40			41		
43	14		15	16	
	47				
18				19	
20	21a	24		22	23
		24			
25			26		
27			28		

Poziomo: 7. imię żeńskie, 8. miodu, 10. praca, zajęcie, 11. ozdoba pod brodą, 12. sklepienie nad Ziemią, 13. instrument nie do zawracania, 15. pójść na nią gdy zielona tzn. stracić posadę, 17. człowiek niewierzący, usposobiony sceptycznie, nieufnie, 20. opieka, troskliwość, 22. kupić po to, by sprzedać, 24. tłuszcz zwierzęcy, 25. dawna miara objętości ciał sypkich = 32 garncom, 26. pilot, 27. bez rodziców, 28. archipelag u pn.-zach. wybrzeży W. Brytanii.

Pionowo: 1. jednostka energii cieplnej, 2. opinia, rozgłos, 3. stolica Albanii, 4. bociania mowa, 5. sejm uchwalili, 6. naczynia na posiłki żołnierzy, turystów, 9. będzie z niego niedźwiedz, 14. gdy pospolita pisze się przez Rz, 16. mała rura, 18. stolica kraju związkowego Szlezwik-Holsztyn, 19. ludowa nazwa komosy białej — jadalnej rośliny biedoty, 21a. pauza rytmiczna w środku wiersza, średniówka, 21. umartwia ciało, 22. ścieżka dla narciarzy, 23. ciągnie wilka do lasu.

CO TYGODNIU ?

KINA
SWIT — godz. 15.45, 18.00 i 20.15. „Zawieszani na drzewie” prod. francuskiej, od 11 lat, następny program: „Eldorado”, prod. USA, od 14 lat.
SWIT Mała Sala — od 2 do 5 bm. godz. 15, 17 i 19 „Wynajęty człowiek” prod. USA, od 16 lat, od 6 do 9 bm. godz. 15, 17 i 19 „Albatros” prod. francuskiej, od 16 lat.
ŚWIATOWID duża sala od 1 do 3 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Komandosi” prod. USA, od 16 lat, od 4 do 6 bm. godz. 16, 18 i 20 „Królowa w osłej skórze” prod. francuskiej, od 7 lat, od 7 do 10 bm. godz. 16 i 19 „2001 odyseja kosmiczna” prod. USA, od 16 lat.
ŚWIATOWID mała sala od 1 do 3 bm. godz. 15.00 i 19.00 „Zmierzch bogów” prod. włoskiej, od 18 lat, od 4 do 8 bm. godz. 15.00 i 18.30 „Gwiazdy z Egwru” prod. węgierskiej od 14 lat, od 7 do 10 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Przez pustynię” prod. meksykańskiej, od 16 lat.
SFINKS od 1 do 3 bm. godz. 16, 18 i 20 „Wakacje we czworono” prod. włoskiej, od 18 lat, od 4 do 6 bm. godz. 16, 18 i 20 „Kozł róg” prod. bułgarskiej, od 18 lat, od 7 do 10 bm. godz. 16, 18 i 20 „Zbereźnik” prod. angielskiej od lat 14.

ZDK-HIL

PLACÓWKA CENTRALNA — ul. MAJAKOWSKIEGO 2, tel. 427-65
5. III. godz. 17.00 — Konsultacje dla artystów amatorów biorących udział w konkursie XII Olimpiady Kulturalnej HIL. — Wykład prof. Włodzimierza Hodysa. Godz. 18.30 — Studium Kultury dla Społecznych Działaczy HIL. — „Przyczyny frustracji na tle potrzeb psychicznych jednostki”. Wykład dr Wandy Półtawskiej. Godz. 18.30 — Spotkanie zalgol Wacławowi Rur Zgrzewanych z Dyrektorem Teatru „Bagatela”, Mieczysławem Górkiwiczem.
6. III. godz. 18.30 — „Jak zachować długo zdrowie i młodość”. Spotkanie reńcetek z lekarzem Romanem Hermanem. W części artystycznej wystąpią zespoły ZDK HIL.
7. III. godz. 18.30 — Galeria „Rytm” — otwarcie wystawy tkaniny dekoracyjnej. Godz. 18.30 — Klub Miłośników Muzyki — Franciszek Schubert — pieśniarz i kameralista.

TEATR

KLUB „KUŹNIA” — MISTRZEJOWICE OS. ŻŁOTEGO WIEKU 14 — tel. 430-48.
4. III. godz. 18.00 — „Oskarżony” — spektakl teatralny wg opowiadania W. Dymnego w wykonaniu Jana Kopczyńskiego, Adama Dubiel i Romana Marca.
KLUB OSIEDLE MŁODOŚCI 1, TEL. 438-90 i 440-97
4. II. godz. 18.00 — Mini kabaret Andrzeja Skwarczyńskiego. Półfinał konkursu oświatowego i czcynelnego IX Olimpiady Kulturalnej Hotelu Hutniczych.
7. III. godz. 18.30 — Z cyklu „Trybuna Obywatelska” spotkanie z Dyrektorem Naczelnym Huty im. Lenina dr inż. Zdzisławem Drożdżem. Prowadzi mgr Władysław Maziarz.
W każdą sobotę zabawy taneczne Wydziałów HIL.

TELEWIZJA

SOBOTA — 9.05 „Rodzina Strausów” — film. 10.00 Dla szkół. 10.30 Filmy z Marią Dietrich: „Blond Venus”. 12.00 Dla szkół. 15.15 Kronika. 15.30 Redakcja szkolna zapowiada. 15.45 Teleklaska. 16.00 Dziennik. 16.10 Dla dzieci. 16.40 Nie tylko dla pań. 17.05 Telekroskop. 17.50 „Rodzina Strausów” — film. 18.45 Godzina Orfeusza. 19.30 Monitor. 20.20 Teatr Rozrywki. 21.30 Dziennik. 21.50 Sport. 22.15 „Blond Venus” — film. 23.40 Sport.
NIEDZIELA — 8.45 Bieg po zdrowie. 9.00 Teleskanek. 10.20 Klub Sześciu Kontynentów. 11.00 Inauguracja Dnia Olimpijczyka. 11.35 Dziennik. 12.10 Karajan dyryguje. 13.00 Program wiejski. 13.30 Piórkami i węglem. 13.55 Dla dzieci. 14.30 Rekonesans w przyszłość. 15.10 „Białostok — Warszawa” — teleturniej. 16.05 Utwory dla moich przyjaciół. 16.50 Losowanie Totolotka. 17.05 Poezja polska. 17.15 Tele-Echo. 18.00 Sport. 19.30 Dziennik. 20.20 „Szkoła uczyć” — film s. franc. 21.15 „Canzony włoskie i sycylijskie”. 22.00 PKF. 22.10 Sport.
PONIEDZIAŁEK — 15.55 NURT — Ekonomia. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Panorama Rzeszowska. 18.25 Kronika. 18.45 Eureka. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Jerzy Lutowski „Ostry dyżur”. 21.25 Sport. 21.40 Reportaż. 22.00 Pr. muz. 22.20 Dziennik.

KLUBY DOMU MŁODEGO HUTNIKA OS. STAŁOWE 16

4. III. godz. 18.30 — Kosmetyka dla panów — porady Lucyny Pawlik, kierowniczkę gabinetu kosmetycznego VITA.
7. II. godz. 18.30 — Wkład polskiej myśli technicznej w teorię lotów kosmicznych — prelekcja mgr Mariana Markowskiego.

ZDK BUDOSTAL

OS. ŻŁOTA JESIEŃ 13

2. III. godz. 17.00 — Z cyklu koncerty z dedykacją: Dla Przeds. Robót Inżynierskich. Wystąpi zespół estradowy pod kierunkiem Henryka Śliwzyska.
5. III. godz. 19.30 — Prelekcja pt. „Kierunki polityki zagranicznej”. PRL.
6. 7. 8. III. godz. 17.00 — Koncerty dla kobiet pracujących w przedsiębiorstwach: PPFZ — Budostal, — PBP — Budostal I, — P. — Budostal III.

KMPiK

MPIK, PLAC CENTRALNY

6. III. godz. 18.00 — Koncert kwartetu muzyki współczesnej „LOBO” pod kierunkiem artystycznym Adama Kaczyńskiego. W programie muzyka kompozytorów polskich, austriackich i amerykańskich.



Od prawie tygodnia ustaliła się w wyżu wschodnioeuropejskim, dającym nam pływ chłodnego i suchego powietrza kontynentalnego. Efekt: w dzień dużo jest już prawie wiosennego słońca, w nocy silne wpromiowanie ciepła przez ziemię i kilkunastopniowe przymrozki. Podobny typ pogody utrzyma się w najbliższych dniach: w dzień bezchmurnie lub zachmurzenie niewielkie, temperatura najwyższa od 6 st., w nocy przymrozki do —5 st. **PROMYK**